№ 56 — Rocznik XVI. Wtorek, 10 marca 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Kociałkowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 33 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone być

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborarski.

POZNAŃ, 9 marca.

Wspominaliśmy już o stanowisku, jakie prasa wiedeńska zajmuje w obec obrad w Izbie austryackiéj nad projektami do praw wyznaniowych. Jéj uwagi, wycieczki i insynuacye, wymierzone przeciwko duchowieństwu katolickiemu, w niczém się nie różnią od polemiki, jaką pisma berlińskie odznaczały się i odznaczają dotychczas. To téż liberalne dzienniki Niemiec nie szczędzą pochwał prasie austryackiéj zapowiadając zarazem Austryi wzrost potęgi, jeśli wytrwa na wytkniętéj drodze i z całą bezwzględnością występować będzie w obec uroszczeń kościelnéj hierarchii. Każdy krok naprzód zrobiony na polu kościelno-politycznem, tak się odzywa Nordd. Allg. Ztg., staje się korzyścią nie tylko dla państwa, którego utrwalają się podwaliny, ale i dla prawdziwéj religii, prawdziwéj bogobojności i dobrych obyczajów. Bo nie wolny kościół w wolném państwie, nie niezależność hierarchii, nie znającéj ojczyzny, prowadzi do religijnego i wyznaniowego pokoju; wolność religijna i wolność wyznania jest dopiéro tym talismanem tego nieoszacowanego dobra, które stanie się naszym udziałem, skoro całkowicie złamiemy potęgę kościoła i wpływ jego osłabimy. Jeszcze przed Cavourem, tak kończy organ księcia Bismarcka, nieśmiertelny monarcha postawił tę zasadę prawdziwego rozumu stanu, a to, co się dzieje w cywilizowanych krajach, co zwycięża w téj chwili, jest to wpływ pruski i tradycya pruska.

Wedle Pester Correspondence przybywszy dnia wczorajszego do stolicy węgierskiéj cesarz Franciszek Józef, przyjmował przed południem prezesa ministerstwa, który mu wręczył dymisyą całego gabinetu. Wysłuchawszy następnie obszernego sprawozdania o obecném położeniu, oświadczył w końcu cesarz gotowość przyjęcia wybitniejszych osobistości prawicy, centrum i lewego centrum dodając, że po wysłuchaniu ich opinii wyda decyzyą co do dymisyi żądanéj. Celem posłuchań tych, mających jedynie charakter konferencyi, nie jest bynajmniéj polecenie jednemu lub drugiemu z powołanych przywódzców, aby przyjęli tekę lub utworzyli nowy gabinet; na jutro powołano tymczasowo pp. Szczepana Bitto, barona Pawła Senney Kolomana Ghyczy.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Hiszpanii, bliżéj objaśniają powody klęski armii republikańskiéj. W wilią stanowczéj walki pozwolili Karliści awangardzie wojsk rządowych przejść most pod Sommorostro; dopiéro skoro główne siły w dniu następnym zająć chciały rzeczony most, uderzyli na nie a złamawszy lewe skrzydło zmusili nieprzyjaciela do odwrotu. Straty republikanów nie mają być wszakże tak znaczne, jak to karlistowskie pisały dzienniki. Oprócz jenerała Primo di Rivera i Castelar podobno został ranny. Zdaje się, że głównodowodzący armią rządową zawiesił dalsze operacye i oczekuje przybycia zapowiedzianych posiłków w liczbie 12 tysięcy żołnierza. Karliści ze swéj strony wzmacniają na całéj linii oszańcowania i nie doznają w tém podobno żadnéj przeszkody.

Z Rzymu donoszą, że dotychczasowy nuncyusz apostolski w Monachium Meglia ma być następcą kardynała Chigi w Paryżu. Nadmienić jeszcze należy, że według pism włoskich wydał kardynał Antonelli okólnik w odpowiedzi na okólnik włoskiego ministra spraw zagranicznych, w którym stanowczo broni prawa kuryi rzymskiéj do zwołania conclave po za murami Rzymu. Z innych stron zaręczają, że okólnik wzmiankowany bardzo jest pojednawczym.

✻ Dwóch komisarzy kryminalnych udało się w sobotę o 10 godzinie przed południem do ks. biskupa sufragana i oficyała lic. Janiszewskiego, by w skutek rekwizycyi król. prokuratoryi zażądać od niego aktów, w których się znajduje dekret, powołujący neopresbytera ks. Deglera na wikaryusza do Świętochowy. Kiedy ks. oficyał przeciw wydaniu aktów tych zaprotestował, udali się komisarze w towarzystwie komisarza rewirowego p. Schikory i konstablera do registratury konsystorskiéj, by tam zażądać aktów odnośnych. Lecz registrator ks. Jaskulski oświadczył, że za zezwoleniem jedynie ks. oficyała wydać akta może, a ponieważ tenże przeciw temu zaprotestował, przeto i na szukanie ich zezwolić nie może. Mimo to zaczęto szukać aktów, kiedy zaś dwugodzinne szukanie do żadnego nie doprowadziło rezultatu, udał się jeden z komisarzy do prokuratora, podczas kiedy reszta szukać nie przestawała. Nareszcie odkrył akta p. Schikora; zabrano je więc po spisaniu protokółu.

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali: asesor sądowy Gotthelf Paweł Schneider przy sądzie powiatowym w Pile z funkcyą jako komisarz sądowy w Chodzieżu, i asesor sądowy Bohm przy sądzie powiatowym w Trzemesznie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Września, 8 marca.

(Proces.)

(A. B. C.) W chwili obecnéj, kiedy walka rządu z kościołem przybiera z dniem każdym coraz szersze rozmiary, w chwili, kiedy władza państwowa nowemi w téj dziedzinie zajęta projektami postawiła sobie za zadanie zmusić duchowieństwo do posłuszeństwa, nie możemy się zanadto dziwić, jeżeli księży naszych denuncyują i przed sądy ściągają nietylko za przestąpienie praw majowych, lecz nadto za sprawy noszące na sobie charakter czysto religijny i niewykraczające ani na źdźbło przeciw literze prawa. I tak zupełnie nieuzasadnioną zdawać się nam musi skarga poznańskiéj policyi, podana do prokuratoryi wrzesińsko-średzkiéj a wystósowana przeciw tutejszemu proboszczowi ks. dr. Stablewskiemu o mowę żałobną, mianą na pogrzebie śp. hr. Mielżyńskiéj w Miłosławiu. Policya poznańska znalazła w świeżo wydanéj broszurze wielkie wykroczenie przeciw prawu, bo wykroczenie przeciw §. 190 kodeksu karnego dla państwa niemieckiego i oddała sprawę tę w celu przedsięwzięcia śledztwa tutejszéj prokuratoryi, która pociągnęła mówcę do odpowiedzialności. Wczoraj miał ks. dr. Stablewski w téj sprawie termin przed tutejszym sędzią śledczym. O ile mogliśmy się dowiedzieć od samego ks. Stablewskiego, dał podobno następujący w mowie umieszczony ustęp powód do denuncyacyi:

„..... Dzisiaj, kiedy promienie naszéj chwały zapadły w morze naszych łez i z naszéj krwi, dzisiaj, kiedy filar po filarze świetności naszéj narodowéj rozsypuje się w gruzy, dzisiaj, kiedy nawet dźwięk ojczystéj, ukochanéj mowy naszéj tulić się jedynie może pod strzechę ojczystą i do świątyń progów, kiedyśmy gośćmi we własnym domu a urągowiskiem przemocy, kiedy nam ze szyderstwem rzucono w oczy to straszne słowo: Wam na świecie nie gościć, wyście umarli, precz z pośród nas upiory, ach! w téj chwili oczy nasze łzawe a ręce nasze drżące od boleści podnoszą się ku niebu. . . ."

W ustępie powyższym, wypowiedzianym czysto w duchu religijnym a traktującym o ucisku naszym i naszéj mowy nie widzimy najmniejszego wykroczenia politycznego i nie upatrujemy ani źdźbła przestąpienia litery prawa. Do tego przekonania przyjdzie zdaniem naszém także prokuratorya i będzie zmuszoną cofnąć skargę.

Berlin, 8 marca.

(Koło polskie. — Z parlamentu.)

(l) Dzisiejszy Dziennik bardzo mnie ucieszył, gdyż znalazłem w nim kolegę. Wyraziwszy moją radość zapewnić was jednakże muszę, że od czasu ukonstytuowania się koła tj. od 13 lutego rb. aż do 6 marca, a więc w trzech tygodniach, odbyło koło, jak się przekonałem z księgi protokułów, razem 8 posiedzeń a nie 3 jak kolega mój twierdzi. Z pewnością byłoby się więcéj posiedzeń odbyło, gdyby od 2 marca aż do dzisiejszego dnia prezes nie był obłożnie chory. Sprawa przeto postawienia wniosku ucierpiała; ale nie znalazł się zapewne wśród koła żaden pochopny do zwołania koła mimo choroby prezesa, bo prezes ma w téj sprawie referować. Zresztą z wielkiemi trudnościami podobne postawienie i motywowanie wniosku jest powiązane. Motywowanie zaś jest tém więcéj utrudnione, że, jak widzę z dzisiejszego artykułu wstępnego, Dziennik wciąż obstaje za wspólnym wnioskiem z innemi niemieckiemi narodowościami. Wniosek taki, o ile się to pokazało, wcale nie jest możliwy, gdyż posłowie np. Alzacyi w zapatrywaniach co do swego stanowiska w obec sejmu są niezgodni. Jedna ich część wyjechała, druga zaś, która jeszcze pozostała, zamierza jak się zdaje występować tylko w obronie wolności, nie zaś narodowości francuskiéj. Położenie natomiast Polaków zupełnie jest odrębne. Części dawnéj Polski nie zostały zdobyte przez wojnę, ale na mocy traktatów i tylko pod tym warunkiem przydzielone do Prus, że narodowość polska zachowana będzie, a co więcéj, że mimo rozćwiertowania i przydzielenia trzem rozmaitym berłom zaręczoną została łączność. Nim przeto Polacy w obronie innych narodowości, kiedy się takowe o nie nie upominają, stawać będą, muszą przedewszystkiém postawić wniosek specyficznie polski, aby ciągle przypominać parlamentowi prawa, w jakich posiadaniu byliśmy, gdy nas mimo protestu do Rzeszy niemieckiéj przyłączono. Z rozmów z posłami przekonałem się, iż te dwa prądy, o których wspominałem były także w kole reprezentowane, a mianowicie miałem sposobność rozmawiać z wytrawnym w życiu parlamentarném posłem, który głównie upierał się o postawienie wniosku specyficznie polskiego, sprzeciwiając się wnioskowi mogącemu się oprzeć na zasadach ogólnie kosmo-politycznych. (!?!) Jaki prąd ostatecznie zwycięży, nie wiem, gdyż co do brzmienia wniosku uchwała jeszcze nie zapadła żadna. Pewna jednakże, że przy tak stanowczym kroku nie pospiech, ale rozwaga jest konieczną. Nie chodzi bowiem o samo postawienie wniosku, bo to sprawa nie zbyt trudna, ale chodzi tu głównie o skuteczne i oględne umotywowanie i zbadanie zdań całego parlamentu, Jeżeli jednakże korespondent wini koło o niepowzięcie uchwały co do wniosku opierając się na informacyi przez posłów, albo posła, dla czegoż, pytam się, poseł ten nie korzystał z przysługującego mu prawa zwołania sesyi pomimo choroby prezesa, by wniosek swój który chce podać i motywować w parlamencie przedłożyć kołu tém bardziéj, że nie ma wiceprezesa. Wszakżeż w piątek ubiegły zostało Koło zwołane pomimo choroby prezesa na żądanie posła dr. Niegolewskiego, gdyż chodziło o załatwienie sprawy wymagającéj pospiechu. Posłowie bowiem należący do partyi socyalnych demokratów podali wniosek o uwolnienie z więzienia Bebla i Liebknechta na czas trwania parlamentu. Już dawniéj podobny wniosek był przedłożony Polakom do poparcia, którego jednakże głównie dla tego nie uzyskał, że żądano w tym wniosku zmiany konstytucyi, a téj Polacy przecież nie uznają. Obecny zaś wniosek żąda wprost zwolnienia zwyż wymienych posłów. Do wniosku rzeczonego brakło 6 głosów wnioskodawcom do poparcia, bo oprócz 7 socyalnych demokratów, podpisali go Sonnemann i Krüger. Na sesyi téj, — mogę tu o tém wspomnieć — objawiały się rozmaite zdania, które mianowicie upatrywały w podpisaniu wspomnionego wniosku solidaryzowanie się z socyalnymi demokratami, co przecież przez położenie podpisu pod wniosek nie koniecznie się dzieje. Skompletowanie bowiem potrzebnéj liczby do stawienia wniosku daje tylko sposobność wnioskodawcom przemówienia i umotywowania swego wniosku. Odmówienie przeto podpisów byłoby w tym razie nieuzasadnioném, gdyż Polakom przedewszystkiém chodzi o to, aby wszyscy mieli sposobność wyjawienia swych życzeń i żądań, tém bardziéj, że w parlamencie — jak obecny, — innych rezultatów pomyślnych spodziewać się nie mogą.

Aby zaś uwydatnić stanowisko Koła w obec rzeczonego wniosku, postanowiono go tylko potrzebnemi do liczby 15 zaopatrzyć podpisami t. j. sześcioma. — Podpisali go: przewodniczący ówczesnego posiedzenia Koła dr. Niegolewski, Rogaliński, ks. Czartoryski, Kalkstein, dr. Donimirski, Kozłowski. Pospieszyłem z tą wiadomością tém chętniéj, że na piątkowém posiedzeniu publicznie się skarżył, o ile mi się zdaje p. Hasenclever, że podpisów pod swój wniosek nie mógł uzyskać u najliberalniejszéj nawet frakcyi niemieckiéj. Niechaj się przeto Niemcy przekonają, że Polacy życzą każdemu i sobie wolności i wypowiedzenia swych zdań, kiedy Niemcy przeciwne im zdania zabijają milczeniem, jak to lubią praktykować w obec Polaków.

Paryż, 5 marca.

(Wybory niedzielne. — Coś się gotuje. — Prasa, rząd i izba. — P. Ollivier, p. Guizot i akademia francuzka. — Gaulois i Figaro: wyścigi nowego rodzaju. — Mowa p. Ollivier. — Zakończenie komedyi. — Kogo żałować?

S. E. Znany rezultat niedzielnych wyborów. P. Ledru-Rollin, wybrany w Vaucluse, otrzymał 4000 głosów więcéj jak współzawodnik jego p. Billiotti, a p. Lepetit w Vienne pobił pana de Beauchamp o 2000 głosów. Większość, jaką otrzymali republikanie nie jest może tak znaczną, jak się można było tego spodziewać, a jednak rzeczpospolita zwycięża na całéj linii a Francya zanosi nowy a wymowny protest przeciw wszystkim usiłowaniom restauracyi, przeciw wszystkim intrygom stronnictw monarchicznych. Stronnictwa te, w ciągłéj między sobą walce, zrozumieją może, iż rozdział między niemi coraz większy przy coraz większéj jedności i karności między republikanami, jest pewną wyrocznią ich klęski a zrzekną się zamiarów, które im i Francyi zarównoby szkodzić mogły. W ogóle odbywa się w świecie parlamentarnym rodzaj głuchéj rewolucyi, która postawę stronnictw zmienić powinna. Wpływ p. Kazimierza Périer na marszałka Mac-Mahon, przewaga coraz większa p. Dufaure w łonie komisyi trzydziestu, nieporadność ministerstwa, nieufność prawicy skrajnéj do rządu i prawego centrum, możebna zmiana frontu bonapartystów z powodu okólnika p. de Broglie o pielgrzymce do Chiselhurst, wszystko to zapowiada utworzenie się nowéj większości i dążenie do rzeczypospolitéj zachowawczéj.

Sprawa dziennika le XIX. Siècle nie jest jeszcze skończoną. Mówiono, że sam rząd odwoła swoje surowe postanowienie względem tego organu umiarkowanych republikanów, nie przyszło jeszcze do tego, a dzisiaj jeszcze p. Christophle złożył interpelacyą, która jutro przyjdzie pod dyskusyą „o sposobie, w jaki ministerstwo użyło władzy w obec napadów prasy przeciw reprezentacyi narodowéj." Interpelacya ta jest obosieczną, bo polityka ministerstwa okazała się tu dwulicową. Wtenczas bowiem kiedy XIX. Siècle surowo został ukarany za powtórzenie interupcyi jednego z deputowanych, Figaro dotąd przynajmniéj nie był nawet ostrzeżony za artykuł p. St. Genest, będący prowokacyą do zamachu stanu. Będzie więc prawdopodobnie mowa jutro tak o drugim jak i o pierwszym z tych dzienników. Dyskusya będzie ciekawą a może być niebezpieczną dla ministerstwa. Wszystkie posiedzenia od początku tygodnia były poświęcone nowym podatkom równie bezskutecznie jak w przeszłym tygodniu. Uwaga publiczności zwróciła się téż w inną stronę.

Dzisiaj w czwartek 5 marca miało się odbyć w akademii francuzkiéj uroczyste przyjęcie pana Olliviera, jako następcy Lamartina. Gotowa była mowa p. Ollivier, gotowa także odpowiedź p. Emile Augier, a ciekawość nadzwyczaj zaostrzona. Wtém, co się dzieje? Na posiedzeniu przygotowawczém komisyi odczytuje p. Ollivier swoją mowę, w któréj surowo gani adres 221 do Karola X.

P. Guizot, jeden z tych 221, obecny na posiedzeniu porywa się i gniewnie odpiera zarzut mówcy. Przyszło nawet do obelgi, jeżeli wierzyć można panu Ollivier, który w liście do p. Patin dodaje, iż „na nią odpowiedzieć nie mógł z powodu wieku tego, który go prowokował." To nic jeszcze; p. Ollivier czyta daléj swoją mowę, w któréj znajduje się ustęp na cześć ekscesa za Napoleona III. Tu znowu powstaje pan Guizot a z nim inni koledzy. Jednak kończy się posiedzenie pomyślnie dla p. Ollivier, bo dyrektor wymawia sakramentalne słowa: „komisya uznała obie mowy za godne akademii." Ale p. Guizot ze znaną uporczywością nie dał p. Ollivier za wygrane; na inném posiedzeniu akademii wyrobił, że wymagano od mówcy poprawy dwóch wymienionych ustępów. A gdy tym wymaganiom zadosyć uczynić nie chciał i odmownie odpowiedział na ultimatum zaniesione mu przez p. Patin, akademia uchwaliła, że odracza jego przyjęcie na późniejsze czasy. Sądzicie, że już po wszystkiém, że akademia okryła się tylko śmiesznością nie chcąc aby ten, którego wybrała jedynie jako ministra Napoleona III i z powodów politycznych, wystąpił z ustępem politycznym zawierającym pochwałę Napoleona III; że pan Guizot dowiódł wielkiéj małoduszności zamykając wrota akademii przed tym, któremu sam je otworzył dawniéj, otrzymawszy za to wysoką posadę dla swego syna w administracyi p. Ollivier; że na tém wreszcie zasłona spada: że finita la Comedia. Gdzie tam? Alboż to p. Ollivier może schować swoją mowę i upokorzyć się przed decyzyą akademii? A próżność jego wiekopomna! Miał on wygłosić mowę, która go kosztowała tyle pracy, tyle mozołu, a ta mowa miałaby pozostać w jego tece już niestety nie ministeryalnéj. Nigdy, przenigdy! Mowa jego będzie ogłoszoną tego samego dnia, w którym wygłoszoną być miała; posyła ją chybiony akademik do dziennika Gaulois. Tu nowe imbroglio! Gaulois może ją ogłosić tylko jutro; pan Ollivier na to przystaje, a Gaulois wychodzi dzisiaj zapowiadając na jutro tę ciekawość. Tymczasem dzisiaj o téj saméj godzinie Figaro podaje in extenso całą mowę, któréj kopią kupił od jednego z urzędników Gaulois za 3000 franków. O moralności Figara i pana urzędnika rozpisywać się nie mam potrzeby. Cokolwiekbądź czytaliśmy już dzisiaj mowę p. Ollivier.

Zręczny to adwokat, nie ma co mówić! Mowa jego jest arcydziełem dowcipu, ironii, poezyi uczuciowéj, zasłoniętéj a olbrzymiéj próżności! Oprócz kilkunastu wierszy, w których daje piękną bardzo i dokładną charakterystykę talentu Lamartina, reszta jest własném jego osobistém podniesieniem chociaż o sobie niby nic nie mówi, ale wszystko to co on powiada o roli politycznéj wielkiego poety, o jego zmianach frontu, wszystkie zdania, w których broni swego poprzednika przed uczynionémi mu zarzutami, tak dobrze mogą się stósować do p. Ollivier, że ślepy kto nie widzi, iż pochwała Lamartina jest pochwałą Olliviera, że mowa akademiczna ex-ministra z lekkiém sercem jest oratio pro domo sua. Ustęp o rewolucyi z r. 1830 musi się spodobać legitymistom, apologia Napoleona III uzyska oklaski bonapartystów, charakterystyka Lamartynowskiéj poezyi zachwyci znawców, ale wszyscy zarówno oburzą się na widok tego niepoprawnego letkiewicza, tworzącego sobie podnóżek ze sławy wielkiego poety i wyobrażającego sobie w płaszczu purpurowym wiekopomnego Lamartina zasłonę dla własnych błędów, dla własnych ułomności, dla własnéj małoduszności.

Ostatnie nowiny: p. Emil Ollivier miał uprzedzić akademią, iż cofa swoją kandydaturę i zrzeka się tytułu akademika.

Tego brakowało Lamartinowi, ażeby być po śmierci wmięszanym do takiéj komedyi! Jego to żałować potrzeba, bo co się tyczy akademii i p. Ollivier, otrzyma tylko to na co zasłużyli: śmieszność!

KRÓLESTWO POLSKIE.

✻ W sprawie prześladowania Unitów piszą z Lublina do Dziennika Polskiego, co następuje:

Dziwi was to zapewne nie mało, że pomimo tylu i tak krwawych wypadków, jakie zaszły w przeciągu kilku ostatnich tygodni na Podlasiu, nic wam o nich dotąd nie pisałem. Pojmuję wasze zdziwienie, lecz gdy się dowiecie o przeszkodach, utrudniających u nas porozumienie się ludzi dobréj woli i zbieranie dokładnych wiadomości o tém co zaszło, spodziewam się, że będziecie mnie mieli za wytłómaczonego.

Główną przeszkodą porozumienia się u nas w kraju był i jdst nadzwyczajny stan oblężenia i skutkiem tego przerwane, szczególnie od początku stycznia rb. komunikacye, które utrudniają wszelkie listowanie nietylko z zagranicą, ale nawet pomiędzy jednym powiatem a drugim. I temu to przypisać należy, że prawdopodobnie macie bardzo szczupłe, albo niedokładne wiadomości o rzeziach na Podlasiu. Już to od lat wielu obowiązuje u nas prawo, na mocy którego każdy naczelnik powiatowy żandarmów mocen jest w każdéj porze dnia odbywać rewizyą poczty i w razie, gdyby znalazł coś podejrzanego, może nietylko czytać, ale nawet w miarę uznania swego — konfiskować pewne listy. Otóż prawo to w całéj rozciągłości jest teraz u nas wykonywane. To téż za nadejściem poczty na miejsce oznaczone przedewszystkiém zjawia się tam żandarm, który pod pozorem dowiedzenia się od pocztmistrza, czy nie ma do jego kancelaryi jakiéj ekspedycyi, przegląda kolejno napisy wszystkich paczek i listów i wszystkie paczki i listy adresowane do niebłagonadieżnych i padazritelnych (niesprzyjających rządowi i podejrzanych*) przy pomocy nożyczek otwiera a listy częstokroć konfiskuje. Ci więc wszyscy, co chcą się porozumieć na pewniaka ze sobą, zwłaszcza w rzeczach większéj wagi, jak np. ja z wami, nie mogą w żadnym razie powierzać swoich pism poczcie, ale muszą szukać innych dróg, jeśli chcą, ażeby ich listy doszły swego przeznaczenia. Tą drogą wysełam i ja do was niniejsze pismo moje, które oby was szczęśliwie doszło.

Przystępując do opisu rzezi, zaszłych na Podlasiu, chociaż z boleścią zaznaczyć mi jednak wypada, że nie tylko iż wszystko co wam donosiłem w poprzednich listach moich co do joty się sprawdziło, ale nadto przeszło wszelkie obawy i oczekiwania moje. Sądziłem zrazu, że wydane przez braci Sławiano-Moskali rozporządzenia, mające na celu skromne oczyszczenie obrzędów i uszczęśliwienie ludu unickiego... wydane zostały raczéj dla postrachu ludu; tymczasem ze zgrozą przekonałem się, że się łudziłem.

*) Kto jest niesprzyjającym rządowi, a kto tylko podejrzanym, to już p. naczelnik o tém decyduje.

Gdy przed kilku laty fanatyczni muzułmani zabili kilkunastu chrześcian w mieście Dżedach, położoném w krajach muzułmańskich, wszystkie mocarstwa chrześciańskie, nie wyjmując nawet i Moskwy, (która pozuje na obrończynię chrześcian tureckich), posłały groźne noty sułtanowi z żądaniem, ażeby nie tylko surowo ukarał winnych popełnionych na chrześcianach zbrodni, ale nadto, ażeby zabronił na przyszłość swoim poddanym popełniania podobnych gwałtów, które w pełnym XIX. wieku nie mogłyby być więcéj cierpiane i musiałyby wywołać zbrojną interwencyą mocarstw chrześciańskich.

Tymczasem dzisiaj taż sama Moskwa, mniemana opiekunka chrześcian tureckich i uciemiężonych słowian austryackich (tak!) w kraju chrześciańskim wyprawia nam rzezie, którychby się nie powstydzili nie tylko muzułmanie, ale nawet dzicy Indianie Ameryki północnéj. I za cóż to? Oto za to, że Unici chcą pozostać wiernymi świętéj wierze przodków!

Rzezie naszego nieszczęśliwego ludu unickiego rozpoczęły się w Polubiczach w powiecie włodawskim. Proboszcz tameczny Michał Wachowicz, wychowaniec nowéj szkoły świętojursko-petersburgskiéj indyferentystów, istny czynownik moskiewski, pragnąc zastósować się w zupełności do rozporządzenia administratora dyecezyi chełmskiéj Popiela, polecającego wszystkim proboszczom, ażeby się starali wszelkiemi możliwemi sposobami o jak najśpieszniejsze zaprowadzenie carskich wrot, aby zasłużyć sobie na względy rządu, postanowił sobie wystąpić na ruski Nowy Rok z nabożeństwem podług moskiewskiego rytuału i dla tego przy pomocy miejscowego stolarza zaimprowizował naprędce carskie wrota, co już zaraz niekorzystnie ku niemu usposobiło mieszkańców Polubicz. Nadszedł wreszcie ruski Nowy Rok; stósownie więc do ułożonego przez siebie projektu, zaczął Wachowicz odprawiać po nowemu nabożeństwo.

Zrazu parafianie, którzy dla tego dosyć licznie zebrali się na nabożeństwo, przypatrywali się z ciekawością i spokojem, lecz gdy przed podniesieniem zamknął proboszcz carskie wrota i zasłonił firankę, oburzeni do żywego tym nowym i nieznanym im do téj pory ceremoniałem czysto moskiewskim, wszyscy tłumnie rzucili się na carskie wrota, które w kilku minutach na drobne okawałki połamali a proboszczowi zapowiedziawszy, ażeby się nie ważył zaprowadzać im moskiewskiego nabożeństwa, wyszli z cerkwi. Wachowicz, jako wierny poddany cara, zdał o tém zajściu raport administratorowi dyecezyi i miejscowemu naczelnikowi powiatu, Turowi, który dla przekonania ludu, o pożyteczności oczyszczenia obrzędów udał się do Polubicz.

Wiecie już o rozkazie rządu, karania śmiercią wszystkich nieposłusznych woli carskiéj. Otóż najgorliwszym z ogarów, puszczonych z woli cara na nasz biedny lud, okazał się naczelnik powiatu włodawskiego Tur. Znany on już dawno w naszym nieszczęśliwym kraju i ma ustaloną opinią największego łotra i okrutnika. Dość wam powiedzieć, że w r. 1863 Tur był członkiem komisyi śledczéj w Siedlcach a późniéj w Białéj, odznaczając się na tym urzędzie szczególniejszą dzikością, którą nawet przechodził znanego podpalacza Siemiatycz jenerała Maniukina. Zrobiony po powstaniu naczelnikiem powiatu w Łukowie, Tur rządził nim prawdziwie po moskiewsku, bo nie było sposobów dokuczenia tamtejszym mieszkańcom, którychby nie użył. Nareszcie skarga większego właściciela ziemskiego Ponikwickiego o ubliżenie, poparta przez miejscowego naczelnika żandarmów, którego już nawet postępowanie Tura oburzało, spowodowała przeniesienie jego do Włodawy. Nauczony doświadczeniem Tur zachowywał się przez parę lat spokojniéj, lecz teraz, gdy sprawa schyzmy ostatecznie podniesioną została, dawna tygrysia natura wzięła w nim górę. Tur, przybywszy do Polubicz z hordą ziemskich strażników, zażądał od tamtejszych włościan podpisu na przyjęcie oczyszczenia obrzędów (tak nazywa Moskwa zaprowadzenie prawosławia); gdy zaś znalazł silny opór, wezwał na pomoc siły wojskowe, w skutek czego przybyli pod dowództwem pułkownika Stejna grenadyerzy siedleccy.

Dla zcharakteryzowania bohatera Stejna, pozwolę sobie opowiedzieć wam jeden ustęp z jego życia, który oraz da wam miarę o pojęciu honoru w armii moskiewskiéj. Stejn jest to zmoskalony Niemiec, który postanowił sobie, jak wszyscy Niemcy znajdujący się w armii moskiewskiéj, o ile się tylko da wyzyskać swoje zaprzedanie się Moskwie na swoją korzyść. Stejn jest zawołanym myśliwym, a ośmielony czasami popowstaniowemi, lubiał włazić na cudze pola bez pozwolenia właścicieli. I tak, gdy przed trzema laty udał się do jednéj ze szlacheckich wiosek w okolicach Siedlec na polowanie, został wezwany przez właścicieli do ustąpienia. Oburzony zrazu Stejn takiém wezwaniem, zamiast usłuchania począł łajać właścicieli, którzy nie wiele myśląc rozciągnęli go w lesie i porządnie obili. Lecz ponieważ nie oberwano szlif pułkownikowi, to chociaż porządnie został obitym, nie zaszkodziło jednak honorowi i karyerze wojskowéj pułkownika. Bo u moskiewskiego oficera być wybitym jest chlebem powszednim, byle tylko szlify z bójki wyszły całe i za to nie gniewają się wcale, czego dowodem są słowa tegoż Stejna, wyrzeczone przez niego w kole oficerów wkrótce po jego obiciu, które nihiliści siedleccy, jako nienawidzący Niemców, dość często powtarzają: szto Palaki charoszij, no oczeń gordyj narod, za wsio abiżajutsia i wieśma lehko naszemu bratu dastat' at nich w mordu, (że Polacy naród dobry, ale nader dumny, za wszystko obrażają się i nadzwyczaj łatwo naszemu bratu dostać od nich w pysk).

Zaraz po przybyciu swojém do Polubicz, rozstawili się we wsi na kwatery; co gdy dostrzegli włościanie obozujący ciągle pod cerkwią, powrócili do domów i powyrzucali z nich nieproszonych gości. To dało hasło do bójki, lecz waleczny Stejn nie ośmielił się strzelać, rozbijano tylko kolbami, kłuto bagnetami lub katowano rózgami. Jeden z włościan dostawszy 500 łóz, nie mogąc wytrzymać dłuższéj męczarni, zgodził się nareszcie na danie podpisu, lecz on tylko jeden to zrobił; dziś już nieszczęśliwy gorzko żałuje swego wymuszonego odstępstwa, gdyż sąsiedzi jego wymawiają mu ciągle, że nie umiał cierpieć za wiarę.

Drugi włościanin prawie na śmierć zaćwiczony, nie przystał jednakże na żądanie Tura, i swoją stałością dał przykład innym, którzy równie odważnie znosząc rózgi, pozostali wiernymi swéj wierze. Nie mogąc wydostać od włościan podpisów, Moskale rzucili się przebojem do drzwi cerkwi ciągle otaczanéj przez włościan i już sprowadzony przez nich kowal brał się do otwierania drzwi, gdy jedna z kobiet przybiegła do drzwi i odepchnąwszy kowala, zasłoniła je sobą. Widząc to strażnik ziemski, schwycił za kołnierz kobietę i usiłował ją odedrzwi odciągnąć, których się całą siłą trzymała; gdy w tém przybiegł na obronę jéj mąż i drągiem tak silnie uderzył Moskala w głowę, że ten padł ze zdruzgotaną czaską, lecz w téjże saméj prawie chwili pchnięty kilka razy bagnetem, ducha wyzionął, pierwszy przelawszy krew w sprawie obrony unii! Bo napaść i siłę brutalną, tylko podobną siłą odeprzeć można, a wszelkie dowodzenia w takim razie nicby się nie przydały! To dało powód do walki, w któréj włościanie bronili się kamieniami lub kołami z płotów, Moskwa zaś nacierała z bagnetem w ręku i dopiero noc rozdzieliła walczących. Z walki téj Tur wyszedł ze strzaskaną nogą i będzie musiał na czas jakiś przynajmniéj zaniechać swego apostolstwa; żołnierzy zaś kilku także ranionych zostało, poczém dowódzcy z żołdactwem odwołani zostali. Włościanie z Polubicz mieli oprócz wzmiankowatego powyżéj zabitego, pięciu ciężko rannych, a bardzo wielu lekko pokaleczonych i pobitych.

Jak w wielu innych miejscach, tak i w Drelowie, wiosce położonéj w powiecie radzyńskim o półtoréj mili od Radzynia, proboszcz miejscowy, wychowaniec szkoły bezwyznaniowéj świętojurców, a przytém znany pijak i bzik, postanowił na sam ruski Nowy Rok odprawić nabożeństwo po moskiewsku; lecz znani z gorliwości religijnéj parafianie, nie chcąc się obojętnie przypatrywać gwałtem narzuconym im moskiewskim obrzędom, nie tylko nie pozwolili mu dokończyć rozpoczętego nabożeństwa, ale wziąwszy go pod boki wyprowadzili w ornacie z cerkwi, którą zamknęli mówiąc: „że nasza cerkow ne dla witstupnykiw, a my choczemo w swojéj wiry ostaty sia“ (że nasza cerkiew nie dla odstępców, a my chcemy pozostać w swojéj wierze).

NIEMCY.

* **Berlin**, 8 marca. Jeśli oporem szły z początku obrady w komisyi nad prawem wojskowém, szybszym za to w ostatnich dniach postępowały krokiem, mianowicie na sesyi z dnia 7 b. m. wiele przedyskutowano paragrafów i kwestyi zasadniczych rzeczonego projektu, jak z wielką radością berlińskie zaznaczają dzienniki. Obszerniejsza wywiązała się dyskusya nad paragrafem 22, odnoszącym się do uwalniania od obowiązkowéj służby wojskowéj, do którego członkowie stronnictwa centrum postawili poprawkę, ażeby tych, którzy odebrali święcenie na subdyakonów zwolniono od służby, jak to dotychczas było zwyczajem. Wbrew dawniejszemu temu postanowieniu żąda nowy projekt, ażeby kandydaci teologii do tych samych stósowali się przepisów jednorocznéj służby wojskowéj, które i innych obowiązują. Zmianę proponowaną przez centrum odrzucono a przyjęto natomiast dodatek do § 22 następującego brzmienia: Zwolnienie od służby wojskowéj pewnych klas na mocy powyższego postanowienia (t. j. ministeryalnego reskryptu) nie może być dozwoloném. — W ciągu dyskusyi przytoczył komisarz rządowy, jenerał Voigts-Rhetz wypadek z lipca 1870 roku, kiedy biskupi trewirski i koloński 73 młodym bardzo kandydatom teologii jak najspieszniéj udzielili święcenia na subdyakonów, ażeby ich tém samém i to bezpośrednio przed wybuchem wojny francuzkiéj zwolnić od obowiązku służenia w wojsku. Komisya, obradująca nad projektem do prawa prasowego ukończyła swe prace już w drugiém czytaniu. Narzuca się teraz pytanie i dzienniki berlińskie szeroko się nad niém rozpisują — czy zgodzi się Rada związkowa na proponowane przez komisyą zmiany i jak dalece wolno rozmaitym stronnictwom parlamentu postąpić w ustępstwach dla rządu. Cała prasa liberalna projekt rządowy ostréj podaje krytyce, podnosi najważniejsze jego niedomagania i żąda przyjęcia zmian komisyjnych. Oburza mianowicie pisma liberalne żądanie projektu zachowania dotychczasowego przepisu — tj. zatrzymania tymczasowéj konfiskaty pism jeszcze przed wydaniem wyroku. — Trzy stolice biskupie, tak pisze National-Ztg., zostały opróżnione, tj. w Poznaniu, Fuldzie i Trewirze, i dla tego winien rząd starać się o jak najprędsze załatwienie projektu, odnoszącego się do administracyi opróżnionych biskupstw i probostw. Spodziewać się téż należy, tak pisze pomienione pismo, że po powrocie ministra p. Falka z Hanoweru i inne prawa z dziedziny kościelno-politycznéj żadnéj nie doznają zwłoki. Westfäl. Merkur zamieszcza odpowiedź naczelnego prezesa westfalskiego, pana Kühlwetter, udzieloną biskupowi starokatolickiemu Reinkensowi, w któréj zezwala na wysyłanie na prowincye tak zwanych wędrujących księży starokatolickich w celach propagandy starokatolicyzmu. — Znany i u nas jako sportsman, daléj przedsiębiorca kolei żelaznéj, poseł sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego hrabia Jan Renard umarł w dniu 6 bm. w Wiedniu. Pisma liberalne pochlebnie odzywają się o zmarłym i podnoszą jego patryotyzm. Hrabia Renard był w czasie wojny francuzkiéj prefektem w Nancy.

Powieściopisarz węgierski Maurycy Jokai opisuje w dzienniku Hon swoją rozmowę z Bismarckiem. Ponieważ zwyczajem jest teraz ogłaszać swoje rozmowy miane i nie miane z ministrami, prezydentami, monarchami, przeto ci zagadują i pamiętają o tém, że każde ich słowo będzie wydrukowane, więc tak mówią, jak chcą być drukowanymi. Zeznania te nie mogą być przeto uważanemi za tajemnice dyplomatyczne i polityczne, ale za sposób przedstawiania siebie w takiém świetle, w jakiém się chce być przedstawionym. Takie téż jest wyznanie Bismarcka przed Jokajem, z którego najważniejsze wyjmujemy ustępy, pomijając to, co nie odnosi się do spraw politycznych.

Książę, gdy mu się Jokay przedstawił, nie dał mu czasu wyrecytować nauczonego komplementu, lecz zdziwił się, że jeszcze tak jest młodym, będąc bowiem jeszcze porucznikiem czytał w Augsb. Allg. Ztg. o jego pracach. Następnie, gdy koło biurka obaj usiedli rzekł książę:

„Koniecznością jest, aby w środku Europy istniało tak skonsolidowane państwo jak monarchia austryacko-węgierska. Przewidziałem to już wtedy, gdy w roku 1866 pospieszyłem zawrzeć pokój, co się nie podobało wielu z naszych przyjaciół. Z téj i z tamtéj strony Litawy, jest z jednéj strony niemieckie, z drugiéj węgierskie pokolenie powołane do panowania — i inne rasy dają bardzo dobrych żołnierzy, lecz zdolność administracyjna, polityczna, inteligencya znajduje się szczególnie u Niemców i Madziarów, ich wspólna kojarzy historya. Na wschodzie Europy niepodobne jest tworzenie się małych państw narodowych, tylko historyczne państwa są możebne, dla tego należy utrzymać obecną formę dualistyczną między Austro-Węgrami. I historya ich jest jedną i wojnami swémi są jednymi, niegdyś walczyli przeciw sobie, teraz jednak wspólnie bronić się muszą.

„Misyi téj, jaką wy spełnić możecie, nie mogłyby spełnić państwa sąsiednie. Czyż Niemcy potrzebują więcéj przez państwo duchowne podminowanych prowincyi? I teraz mamy jeszcze dobrych przyjaciół, którzy nas o to podejrzywają, że austryackie kraje dziedziczne anektować chcemy. Broń Boże! Dość nam daje do czynienia Alzacya i Lotaryngia, dość duński proces graniczny, i gdyby względy geograficzne nie nakazywały, nie bylibyśmy ani piędzi ziemi, na któréj mieszkają Francuzi, przyłączali do Niemiec. Ten nigdy nieprzebłagany, dziki nieprzyjaciel, gdyż Francuzi są dzikim ludem (wyłączmy francuskiego kucharza, krawca i fryzyera, to znajdziemy w nim Indyana z miedzianą skórą); gdybyśmy się mogli w jakibądź dobry sposób od tego złego uwolnić, jakeśmy sobie teraz zgotowali, nie zaś abyśmy tęsknić mieli za owymi Austryakami, którzy do Berlina pielgrzymują. I cobyśmy poczęli z Wiedniem jako miastem graniczném?

Wiednia i Budy-Pesztu jest posłannictwem stać się bogatemi ogniskami cywilizacyi i handlu na Wschód a ten minister niemiecki, któremuby przyszło zająć jaką część Austryi, dojrzałby do... (tu zrobił ręką ruch przypominający powieszenie). Ja z mojéj strony byłbym w stanie, gdyby prowincye austryackie gwałtem do nas garnąć się chciały, wojnę z niemi dla tego rozpocząć. Monarchii austro-węgierskiéj, o ile przyszłość rozumem ludzkim przepowiedzieć można, nikt długo nie dotknie. Usiłowaniom dyplomacyi niemieckiéj powiodło się utorować drogę porozumieniu między Rosyą i monarchią austro węgierską, które teraz doszło do skutku. Gorzko byłoby wybierać w razie, gdyby oba ci dobrzy przyjaciele nasi byli się z sobą poważnili. Teraz jesteśmy połączeni, nie jak dawniéj świętém przymierzem, aby przez przymierze panujących uciskać ludy, lecz abyśmy ubezpieczając pokój, liberalny rozwój i uszczęśliwienie ludów uczynili trwałemi. Wasz król jest już teraz całkiem popularnym i ukochanym władzcą w Węgrzech, z nim łączą się wiernie wszystkie szczepy ludów. Bądź pan przekonany, że tego porozumienia, na jakiém przyszłość wasza polega, nie rozerwie żaden wpływ obcy, a ktokolwiekby chciał zamięszać pokój Austro-Węgier, miałby przeciw sobie Niemcy.

„Nikt nie ma nawet interesu zaczepić was. Dla czegóżby to czyniła Rosya? Terytoryum jéj od Japonii aż do morza Baltyckiego jest tak wielkiém, że Galicya byłaby małym dla niéj zyskiem. W Azyi prowadzi ona swoje wyprawy zdobywcze dla tego, aby swym niezadowolonym żywiołom dać zajęcie. Kaukaz był klęską Rosyi. Z Galicyi mogłaby tę część kraju zająć, którą Rusini zamieszkują tj. 2½ milionów napół barbarzyńców. Czy ich potrzebuje? Daje jéj już do czynienia zmoskwiczenie tych trzech milionów niemieckiego pochodzenia nad morzem Baltyckiém, i te jéj nie przynoszą pożytku. Rodacy moi Niemcy są bardzo pilne, cnotliwe, pracowite, uczciwe, oszczędne ludy, gdy atoli raz staną się Rosyanami, podwójnie przybierają błędy Rosyan i pozbawiają się swoich dobrych przymiotów. Często bywałem w Rosyi na polowaniu, sam słyszałem przysłowie (książę powiedział to po rosyjsku tłumacząc na niemiecklę), gdy moskal kradnie, kradnie tyle, ile na jeden dzień potrzebuje, jeżeli zaś Niemiec kradnie, to kradnie tyle, że jeszcze dla jego dzieci nazajutrz wystarczy. Rosya nie potrzebuje już europejskich zdobyczy, ma ona w domu co zdobywać.

„Zdobycie Siedmiogrodu przez Rosyę lub za jéj pomocą przez kogobądź jest śmieszną farsą. (Jokaj wspomniał o kwestyi wschodniéj.) I tam Rosya nie ma co zdobywać. Cóżby poczęła z Carogrodem, gdyby go dziś darowano? (Jokaj wyraził nadzieję, że w takim razie ustaną i agitacye narodowe, które wszyscy Rosyi przypisują.) Musisz pan wiedzieć, że Rosya ma dwie polityki, petersburgską i carogrodską.

„Gdy poseł idzie do Carogrodu, natychmiast zostaje wśród innych oszołomiony; kłócą się oni między sobą, intrygują i prowadzą europejską politykę, jak gdy im poruczoną była, z czystéj obólnéj antypatyi, póki odwołani nie zostaną.

„Jeżeli wam intrygi rosyjskie sprawiają kłopoty, mogą one tylko pochodzić ze Carogrodu, nie zaś z Petersburga; nie mają dla tego seryo podstawy. Car i jego rząd chcą szczerze utrzymać porozumienie. (Jokaj wyraził obawę w razie zmiany panującego.) Wierzaj pan, rosyjski następca tronu będzie daléj tę samą prowadził politykę, jak car teraźniejszy; jest on wybornym, lubiącym spokojność i pokój ojcem rodziny, któremu na myśl nie przyjdzie projektować wyprawy à la Tamerlan lub Napoleon albo wykonywać testament Piotra W.; jest on kontent, jeżeli na łonie swéj rodziny szczęśliwie żyć może.

„Z téj strony nie ma się co lękać. Jedynym człowiekiem, któryby teraz pokój Europy mógł zamącić jest Papież. Pan nie jesteś katolikiem, nieprawdaż? Tu książę wypowiedział zdanie swoje o Papieżu i zakończył: Nie wiemy zresztą kto jest ten Papież? (Jokaj powtórzył, że lud węgierski w sprawach religijnych jest nader tolerującym).

Nat.-Ztg. donosi, że wydział powiatowy na wyspie Rugii pod przewodnictwem radzcy ziemiańskiego Usedoma pozbawił prawa właściciela dóbr pana Platena brania udziału w reprezentacyi i administracyi powiatowéj i że go podwyższył o ósmą część w podatkach powiatowych.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wieden**, 7 marca. Obrady w parlamencie wiedeńskim nad ustawami wyznaniowemi przybierają coraz szersze rozmiary. Lista mówców zwiększa się z każdą niemal godziną; dość powiedzieć, że do soboty zapisało się 68 deputowanych, między którymi znajdujemy także korypheuszów, wiernych konstucyjnych, jak dr. Herbsta, dr. Giskrę, o których pierwotnie sądzono, że nie wezmą udziału w rozprawach. Prawdopodobnie atoli rozprawy jeneralne zostaną zamknięte nim jedna część mówców zdoła dojść do głosu.

Obrady, jak wiadomo rozpoczęły się we czwartek tj. 5 bm. Ogółem dnia tego przemawiało 8 deputowanych; 4 za wnioskiem rządowym a 4 przeciw, między tymi ostatnimi ks. Czartoryski. Z mówców opozycyjnych hr. Hohenwarth, jako były minister stanu rozebrał kwestyą konstytucyjno-ustawodawczą, dowodząc, że wnioski rządowe sprzeczne są z duchem ustaw zasadniczych. Ks. Greuter usiłował udowodnić przedewszystkiém, że kwestya religijna bywa zawsze parawanem, ilekroć stronnictwo rządowe znajduje się w kłopotach i wykazywał téż amość tendencyi ustaw austryackich i pruskich, biorąc pochop z wyrażenia hr. Andrassego w delegacyach, że polityka austryacka jest polityką z przymusową marszrutą (mit gebundener Marschroute).

W ogóle zarzucał polityce austryackiéj zawisłość od Niemiec a skończył zapewnieniem, że Tyrolczycy (mówca jest posłem z Tyrolu) nigdy nie przyjmą tych ustaw.

Ks. Czartoryski uderzył przedewszystkiém na projekta rządowe z stanowiska politycznego, autonomicznego i ze stanowiska wolności, wykazując cechę niejako policyjną pomienionych i przedłożeń, wyrażając zdziwienie, że ludzie miłujący wolność prawdziwą, mogą głosować za podobnemi ustawami. Mniéj więcéj to samo co ks. Greuter powiedział br. Weiss v. Starkenfels w imieniu ludu górno-austryackiego a pewną sensacyę sprawiły słowa jego, iż nie dla tego zabiera głos, aby zrobić wrażenie w izbie, ale zabiera głos w nadziei, iż słowa jego znajdą odgłos gdzieindziéj. Bar. Weiss oświadczył, iż walka obecna jest walką wiary z niewiarą, katolicyzmu z bezreligią, które to słowa wywołały wielką burzę z strony lewicy. Z mów deputowanych lewicy zasłużyła na uwagę mowa Fuxa, który między innemi odezwał się do Polaków, aby nie grali va banque z sympatyami, jakie Polacy posiadają w świecie i aby nie zaparli się liberalizmu, nadto zwrócił się z apostrofą wprost do Korony, mówiąc, iż w dzisiejszéj walce Gibelinów z Welfami cesarz może liczyć na Gibelinów a nie na Welfów.

Mowa Fuxa zakończyła czwartkowe posiedzenie.

Szereg mówców dnia następnego otworzył z opozycyi p. Lienbacher mówiąc przeciw projektowi ustaw który równa się złamaniu traktatu, zagraża państwu opartemu na prawie a dyktowany jest tylko przez pseudoliberalizm. — Następnie zabrał głos wśród oklasków izby p. Edward Suess za wnioskiem rządowym. Odpiera on przedewszystkiém twierdzenie Lienbachera, charakteryzuje działalność hierarchii kościelnéj w ciągu ostatnich trzech wieków i mówi, że zerwanie konkordatu nie jest złamaniem traktatu, albowiem konkordat nie jest umową, obie strony zarówno obowięzującą.

W końcu zapowiedział dr. Suess poprawkę co do przysięgi biskupów; udowadniał, że dawna monarchia austryacka byłaby sobie inaczéj postąpiła z rozszczeniami kuryi rzymskiéj, skończył zaś mowę swoją wezwaniem Izby, aby przyjęła przedłożenie za podstawę rozpraw szczegółowych.

Następnie deputowany Harrant udowadniał, że przedłożenie ustawy nie jest ani konieczném ani sprawiedliwém, owszem zgubném; polemizuje przeciw poprzedniemu mówcy, porównywa w końcu stósunki wyznaniowe austryackie z pruskiemi.

W dr. Dittessie, który następnie przemawiał a który jest, o ile nam się zdaje, nowicyuszem w życiu parlamentarném, nie zyskało stronnictwo wiernokonstytucyjne szczególnego szermierza. Przemówienie rzeczonego deputowanego było ze wszech miar bałamuctwem i konglomeratem sprzeczności. Zażądał między innemi za jednym zamachem bezwyznaniowego państwa i kościoła narodowego.

W końcu oświadcza deputowany Dittes, iż głosować będzie z swoimi przyjaciołmi politycznymi za wzięciem ustawy pod rozprawy szczegółowe, atoli w trzeciém czytaniu będzie przeciw niéj głosował, jeżeli poprawki przez niego wniesione nie zostaną przyjęte.

Deputowany Prażak uważa Radę państwa za niekompetentną do uchwalenia przedłożonéj ustawy; uporządkowanie spraw wewnętrznych kościelnych jest sprawą krajową.

Deputowany Venturi oświadcza, iż włoska ludność Tyrolu powita ustawę jako akt ustawodawczy prawdziwie postępowy.

Sobotnie posiedzenie otwartem zostało przemówieniem p. Wurma (z opozycyi). Z przebiegu téj sesyi krótkie w téj chwili mamy tylko notatki, charakterystykę przeto takowego odkładamy do jutra, zaznaczając tylko, że w sobotę przemawiał z Polaków ksiądz Ruczka.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Peszt, 7 marca. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu przy petycyi o zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych wniosek, według którego petycya ta przesłaną być ma osobnemu wydziałowi z tą uwagą, aby złożył natychmiast odnośne sprawozdanie. Cała prawica, lewe centrum, tudzież środek głosowały za tym wnioskiem.

Paryż, 8 marca. Minister spraw zagranicznych ks. Decazes postanowił po porozumieniu się z ministrem wojny, jenerałem Barail, zamianować przy francuskiém poselstwie w Bernie wojskowego attaché.

Wczoraj obiegały pogłoski o zmianach w gabinecie; ks. Broglie, Depeyre i kilku innych członków gabinetu mają ustąpić.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa pożyczkowego

Przemysłowców miasta Poznania.

Wczoraj o zapowiedzianéj godzinie otworzył przewodniczący Rady nadzorczéj p. Szafarkiewicz walne zebranie Tow. pożyczkowego, proponując na przewodniczącego Zgromadzenia p. dr. Zielewicza, którego téż przyjęto przez aklamacyą.

Dr. Zielewicz zająwszy krzesło prezydującego, wezwał do wyboru zastępcy przewodniczącego, na którego powołało Zgromadzenie dr. Szymańskiego. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. dr. Szulca i Rakowskiego. Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania, odczytano sprawozdanie i przedłożone rachunki za czas od 1 lipca 1872 do 31 grudnia 1873.

Z sprawozdania pomienionego wyjmujemy ważniejsze dane:

Towarzystwo liczyło członków dnia 31 grudnia 1873 roku 1179.

Składki członków wynosiły dnia 1 lipca 1872 r. 46,884 tal 9 sbr. 9 fen.; wpłynęło od 1 lipca 1872 do 31 grudnia 1873 r. 23,217 tal. 17 sbr.; zwrócono członkom udziałów 9,548 tal. 9 sbr. 5 fen.; pozostaje udziałów na rok następny 60,553 tal. 17 sbr. 4 fen.

Rachunek weksli wynosił 1 lipca 1872 r. 231,835 tal. 13 sbr. 6 fen.; udzielono pożyczek 1,125,152 tal 27 sbr. 8 fen.; zwrócono pożyczek 1,090,078 tal. 9 sbr. 4 fen.; pozostaje 266,890 tal. 1 sbr. 10 fen.; umorzono przez rachunek zysków i strat 400 tal.; — pozostaje na rok następny 266,490 tal. 1 sbr. 10 fenigów.

Fundusz rezerwowy wynosił 1 lipca 4,689 tal. 28 sbr. 4 f.; odpisuje się wedle bilansu 249 tal. 6 sbr. 10 fen., pozostaje na rok następny 4,440 tal 21 sbr. 6 fen.

Rachunek depozytów wynosił 31 grudnia 1872 r. 828,964 6 fen.; zwrócono od 1 lipca 1872 r. do 31 grudnia 1873 roku 578,792 tal. 21 s. 7 f.; pozostaje na rok następny 250,171 tal. 8 sbr. 11 fen.

Obrot ogólny wynosił 4,672,091 tal., między któremi pozycyami podnosimy pozycyą kasy wynoszącą 2,159,089 tal.; weksli 1,356,988 tal.; depozytów 478,792 tal.; papierów publicznych 62,369 tal.; depozytów w bankach 475,844 tal.; administracyi, komorne, biuro itd. 7,327 tal.

Rachunek zysków i strat, w którym fundusz gwarancyjny figuruje z sumą 3961 tal., papiery publiczne z sumą 7549 tal. 20 sbr. 6 fen. wynosi 20,694 tal. 21 sbr. 2 fen.

Bilans po dzień 31 grudnia 1873 wynosi w stanie czynnym i biernym 328,038 tal. 25 sbr. 9 fen.

Następnie zaproponował przewodniczący, aby dyskusyą nad rzeczoném sprawozdaniem odłożyć aż do czasu, gdy na porządku dziennym stanie sprawa bilansu i ustanowienie dywidendy, na co zgadza się Zgromadzenie a przewodniczący przystępuje do odczytania sprawozdania komisyi z odbytéj rewizyi rachunków kasy Towarzystwa.

I nad tym przedmiotem odłożono na wniosek dr. Jarnatowskiego dyskusyą na późniéj, poczém stanął na porządku dziennym wybór dwóch członków zarządu, tj. dyrektora i kontrolera, na których Rada nadzorcza w myśl przysługującego jéj prawa proponuje pp. Leitgebra Bolesława i Rechtera Henryka. Głosowanie tak na obudwóch jak i na dwóch członków Rady nadzorczéj (punkt 5 porządku dziennego) odbywa się kartkami.

Następnie zabiera głos p. Kantak, aby w myśl punktu 6 porządku dziennego przedłożyć bilans i ustanowić dywidendę. Zbijając zarzuty tych, co powodowani niechęcią lub złą wolą dla Towarzystwa, radziby różnemi oszczerczemi wieściami podkopać jego egzystencyą i występując przedewszystkiém przeciw pogłosom, jakoby zarząd wziął był udział w grze giełdowéj i poniósł na papierach znaczne straty, niemniéj wyłuszczywszy jak najdokładniéj manipulacye zarządu, który ani razu nie zboczył z drogi legalnéj, bo statutami przepisanéj, wnosi, aby ustanowić za rok ubiegły i za półrocze zaprzeszłe razem 6 proc. dywidendy, czyli 4 proc. na rok.

W otwartej tak nad tym punktem jak i sprawozdaniem rachunków i sprawozdaniem komisyi rewizyjnéj dyskusyi zabrał pierwszy głos pan Rogowicz i wyliczył długi szereg zarzutów zaadresowanych do Rady nadzorczéj i zarządu. Zarzuty rzeczone odnosiły się do niedokładności rachunków, braku kontroli, kosztownéj administracyi, a zwłaszcza spekulacyi papierami spekulacyjnemi.

Wszystkie zarzuty zbija pan Kaźm. Kantak, który podnosząc jeszcze raz bezpodstawność pogłosek o zakupywaniu papierów wątpliwéj wartości, zasłania się w końcu zaufaniem publiczności, która wśród ogólnego zwątpienia i rozstroju finansowego znosiła i powierzała swe kapitały Towarzystu. (Huczne oklaski.)

P. Orłowski bierze radę nadzorczą i zarząd w obronę przeciw zarzutowi, jakoby niewłaściwie sobie były postąpiły, lokując część kapitałów w papierach. Podobne lokowanie pieniędzy jest konieczném, a w obecnym wypadku tém więcéj usprawiedliwioném, że były to papiery całkiem pewne — boć trudno przecie trzymać gotówkę w zamkniętéj kasie. — Straty, jakie poniosło wśród ogólnego przewrotu Towarzystwo, są tak małe, że prawdziwie wdzięcznym być tylko należy zarządowi, iż majątkiem Towarzystwa tyle przezornie i roztropnie administrował. W dalszym toku przemówienia poruszył mówca sprawę dywidendy i wniósł, aby Towarzystwo przez wzgląd, że dywidenda udzieloną być tylko może z uszczerbkiem funduszu gwarancyjnego, zrzekło się tą razą takowéj.

PP. Sokołowski i dr. Szymański odpierają takie zarzuty p. Rogowicza.

PP. Modrzyński, dr. Szulc, Rakowsk przemawiają przeciw lokowaniu pieniędzy w papierach. Przeciw pierwszemu mówcy, który radzi, by nie przyjmować tak wielkich depozytów, jeśli się nie wie, gdzie je na pewne ulokować, odzywa się p. Orłowski, uważając precedens ten za niebezpieczny, bo prowadzący do zmalenia i skarłowacienia spółki. Miasto podobnéj przestrogi należałoby polecić, aby Spółka znalazła sobie odpowiednie miejsce do korzystnego placowania kapitału.

Przeciw dywidendzie a tém samém naruszeniu kapitału żelaznego przemawiają dr. Szulc i dr. Szymański. Za dywidendą p. Niesiołowski, ksiądz Lurc. Pierwszy zasłania się tém, że w przeciwnym razie zraziłby się gotowi do Towarzystwa, ci z przemysłowców, którzy posiadając w Spółce nieco większe kapitaliki, ponieśliby tym sposobem nie mały uszczerbek w dochodach, na które liczyli; drugi domaga się dywidendy, bo Spółka nie jest Towarzystwem dobroczynności, lecz instytucyą spekulacyjną.

Po odparciu lub wyjaśnieniu ze strony zarządu kilku jeszcze zarzutów, odnoszących się bądź to do pogłosek, że były członek dyrekcyi wziął dla siebie znaczną pożyczkę, bądź to do zarzutu, odnoszącego się do weksli bez wartości, jakie mają znajdować się w kasie Towarzystwa — zarządził przewodniczący głosowanie nad tém, czy dać lub nie dywidendę. Większość oświadcza się przeciw dywidendzie.

Następnie wnosi przewodniczący o udzielenie zarządowi pokwitowania za czas bilansem objęty, co też nastąpiło jednogłośnie.

Na porządku dziennym są w końcu wnioski członków.

Do bióra złożono kilkanaście wniosków, z których wszystkie niemal zmierzają do zmiany dzisiejszego statutu nieodpowiadającego obecnym potrzebom i wymaganiom czasu. Ponieważ atoli wnioski rzeczone nie zostały przedstawione w oznaczonym przepisami czasie, przeto otwarto nad niemi wprawdzie dyskusyą, uchwałę jednakże odłożono do następnego walnego zebrania.

Obok wniosków odnoszących się do rewizyi statutów, postawił p. Knaflewski wniosek, aby wszystkich tych członków, którzy rozsiewają o Tow. pożyczkowém ubliżające mu pogłoski „oddać do ukarania zarządowi“. — Przewodniczący, zwróciwszy uwagę na niestósowność podobnego wniosku, przeszedł nad nim do porządku dziennego, poczém postawiono ze strony komisyi rewizyjnéj dwa wnioski:

Jeden proponuje, aby podziękować Radzie nadzorczéj, która się zrzekła wynagrodzenia za swe czynności, drugi zaś domaga się, aby w przyszłości płacić członkom Rady nadzorczéj po talarze za każde posiedzenie, sekretarzowi zaś półtora talara.

Na pierwszy wniosek Zgromadzenie zgadza się chętnie, co do drugiego zaś, pozostawia decyzyą do następnego zebrania.

Ponieważ innych wniosków już nie ma, a nad wnioskami zmierzającemi do zmiany statutu nikt głosu nie zabiera, przeto przystępuje przewodniczący do ogłoszenia wyboru dwóch członków zarządu i tyluż Rady nadzorczéj.

Na 217 głosujących otrzymał pan Leitgeber 196 głosów, p. Rechter 184. Do Rady nadzorczéj powołano p. dr. Zielewicza.

Na tém zamknął przewodniczący o godzinie 11 w nocy posiedzenie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 9 marca.

— * **Teatr polski.** W sobotę grano po raz dziewiąty operę Verdi'ego: Violetta; w niedzielę zaś po raz trzeci komedyą: Tricoche i Cacolet; o jednéj i drugiéj pisaliśmy już, dziś więc na téj prostéj wzmiance się ograniczamy.

W środę na benefis utalentowanego artysty p. Sew. Zamojskiego komedyo-dramat Leop. hrabiego Starzeńskiego: Żart królewicza, na zakończenie zaś obraz z żywych osób, przedstawiający: Poselswo wiedeńskie do Jana III, podług obrazu Lessera. Spodziewać się należy, że na benefis ten publiczność licznie się zbierze i tym sposobem złoży dowód uznania jednemu z pierwszych naszemu artyście, który i talentem i pracą na to zasługuje. Obojętność dotychczasowa naszéj publiczności źle bowiem oddziaływa na scenę i artystów i niedziw, że ich zniechęca. Bo oto, dowiadujemy się, że p. Julia Kwiatyńska zniechęcona występowaniem przed pustemi ławkami, wypowiedziała dyrekcyi teatru kontrakt od dnia 1 kwietnia, aby na innéj scenie polskiéj szukać należnego jéj talentowi uznania. Obok tego dowiadujemy się, że dyrekcya zamierza przez cały sezon letni dawać przedstawienia częścią tu, a częścią na prowincyi.

W sobotę, po trzechmiesięcznéj mozolnéj pracy wystawioną zostanie opera Donizetti'ego: Favorita, w dniu dzisiejszym pierwsza próba sytuacyjna — po niéj ma być wystawioną opera Moniuszki: Jawnuta. Role w niéj już rozdane zostały.

— * **Na Wartę**, książkę zbiorową dla ks. Bażyńskiego, otrzymaliśmy od s. Laterskiego z Jeżewa, ks. Dopierały z Ruska, dr. Szóstakowskiego z Borku od dr. Wacł. Zaremby z Pierzchna po 1 tal. Wawrzyna hr. Engeströma z Drezna i Łakomickiego z Dąbrówki po 2 tal, razem tal. 80 sgr. 6 czyli 86 egz.

— * **Rodak nasz** p. K Szymonowicz nabył w tych dniach na własność istniejący tu już dawniéj przy Wilhelmowskim placu pod No. 6 zakład artystyczno-fotograficzny. Zakład ten, w ogrodzie domu rzeczonego się mieszczący, polecamy życzliwości naszych czytelników.

— * **Towarzystwo Pań miłosierdzia** gotuje, jak się dowiadujemy, mieszkańcom Poznania i prowincyi bardzo miłą artystyczną niespodziankę pod szatą dobroczynnego koncertu. Xna Marcelina Czartoryska, ulubiona i najsłynniejsza uczennica wielkiego Chopina, zjeżdża do nas, aby po raz pierwszy Poznaniowi dać poznać swą mistrzowską interpretacyą myśli gienialnego kompozytora. Oprócz tego paniom urządzającym rzeczony koncert zabłysła, ufajmy, że niepłonna nadzieja, iż im się uda pozyskać dla uświetnienia wieczoru uczestnictwo w nim bawiącéj obecnie w Księstwie pani Heleny Modrzejowskiéj, zapewnie więc dzień koncertu, to jest 20 marzec sprowadzi; jak się tego po programie spodziewać należy, liczne a doborowe towarzystwo miłośników sztuki ze wszystkich stron naszéj prowincyi.

— * **Tutejsza król. regencya**, idąc w ślady regencyi bydgoskiéj, wydała do wszystkich radzców ziemiańskich swego obwodu rozkaz, na mocy którego mają znieść natychmiast wszystkie ochronki stojące pod kierunkiem Służebniczek Maryi, jeżeli takowe założone zostały bez upoważnienia władzy.

— * **Kapelanowi przy kaplicy P. Jezusa** ks. Kałkowskiemu nakazano, aby w przeciągu dwóch tygodni kraju pruskie opuścił. O ile wiemy, pochodzi ks. Kałkowski z Księstwa bo urodził się w Lusowie a ojciec przez kilkadziesiąt lat był nauczycielem w Jerzycach.

— * **Wczoraj po południu** o oznaczonéj godzinie odbyła się z Hotelu pod czarnym orłem eksportacya zwłok śp. Tadeusza Sokolnickiego, jednego z rzadkich już teraz oficerów wojsk polskich. Kondukt żałobny prowadził w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego ks. prob. Sajdak z Mądrego, gdzie i zwłoki zmarłego w grobie familijnym złożone dzisiaj zostaną. Liczny szereg powozów i dorożek i ogromna liczba wiernych świadczyła wymownie o czci i szacunku, jakiego zmarły doznawał. Cześć jego pamięci!

— * W **dniu wczorajszym** odbyło się w hotelu francuskim Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczéj p. B. Łubieńskiego, który na sekretarza powołał p. Piotra Kokowińskiego.

Trzynaste sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa odczytał p. St. Sczaniecki, przewodniczący w zarządzie głównym którego bliższe szczegóły są następujące:

Towarzystwo liczy członków: 5 patronów honorowych, 152 członków honorowych, 250 członków rzeczywistych; razem członków 407. Jest 19 dyrekcyi powiatowych, których składki wynosiły razem . . . . . 2245 tal. 18 sbr. 11 fen.
Dochód Towarzystwa wynosił w ogóle 4640 „ 1 „ 9 „
Rozchód . . . . . 2570 „ 21 „ 1 „
Pozostaje remanentu na r. 1874 . . 2069 tal. 2 sbr. 8 fen.

Wypłacono wsparć i emerytur 950 tal.

Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi obecnie:
a) w obligacyach powiatowych 5% . . . 2,500 tal.
b) w listach zastawnych 4% . . . . . 14,600 „
Razem 17,100 tal.

Sprawozdanie to nie dało powodu do dyskusyi a p. Wieczorek wniósł o wynurzenie zarządowi podziękowania za wzorowe prowadzenie spraw Towarzystwa.

Najważniejsze uchwały zebrania są:

1. Wybrano stałą komisyą do rewizyi kasy, która będzie miała obowiązek dwa razy do roku t. j. 1 stycznia i 1 lipca wspólnie z kuratorem i rewizorem kasy kasę i książki kasowe zrewidować i ze swéj czynności zdać sprawozdanie Walnemu zebraniu. Do komisyi téj wybrano pp. Olsztyńskiego z Michorzewka i Nowackiego Augusta z Nowéj-wsi.

2. W miejsce p. Augusta Leisznera, który złożył urząd dla słabości zdrowia wybrano na rewizora kasy p. Filipa Skórczewskiego z Miłosławia.

3. Wniosek zarządu téj treści: „Członkowie Rady nadzorczéj i zarządu głównego mają prawo w razie podróży przedsiębranych w interesie Towarzystwa do dyet i do zwrotu kosztów podróży“ przyjęto jednogłośnie, normując wynagrodzenie dyet dla przewodniczącego w zarządzie głównym, jako mającego najwięcéj zajęcia ze sprawami Towarzystwa na 3 tal. dziennie. Innym członkom zarządu i Rady nadzorczéj jeżeli chcą, wolno likwidować koszta podróży t. j. milowe.

4. Na wniosek p. Olsztyńskiego uchwaliło zebranie, aby sprawozdania rocznie z czynności Tow. na tydzień przed Walném zebraniem wszystkim członkom za pośrednictwem dyrekcyi przesłane zostały.

5. Uchwalono prosić zarząd główny, aby za pośrednictwem pism publicznych i odezw starał się wpłynąć na opinią publiczną, aby nowi członkowie honorowi przystępowali do Towarzystwa tak szlachetny cel mającego i aby dawni członkowie honorowi pozostawali w Towarzystwie i z takowego się nie wykreślali.

6. Uchwalono udać się do zarządu centr. Towarzystwa gospodarczego z prośbą, by za pośrednictwem dyrekcyi Tow. rólniczych filialnych starał się wpłynąć na ogół obywateli, by sami do Tow. przystępowali i swym urzędnikom wstępować polecali. Prezes Rady nadzorczéj Towarzystwa p. B. Łubieński, jednocześnie członek zarządu centr. Tow. gosp. przyrzekł być rzecznikiem Towarzystwa ku wspieraniu urz. gosp. w téj sprawie w obec zarządu Towarzystwa.

7. W sprawie przyjmowania nowych członków uchwalono, aby kwartał, w którym się kto na członka zgłosił, był mu liczony za cały kwartał, jeżeli za ten czas zapłacił składkę i wpisowe.

8. Wniosek p. K. Kamieńskiego ulokowania funduszów Towarzystwa na hipotece lub w jakiéj Spółce pożyczkowéj, po wyjaśnieniu danem przez prezesa w Radzie nadzorczéj i przewodniczącego w zarządzie głównym a głównie z téj przyczyny, że Tow. nie posiada praw korporacyjnych, Walne zebranie nie przyjmuje i uchwala pozostawić fundusze Tow. tak jak teraz są w szafie żelaznéj, któréj klucze posiadają trzej rozmaici członkowie zarządu i Rady nadzorczéj, w następstwie czego wnioskodawca wniosek swój cofa.

9. Uchwalono zwołać sekretarzy i kasyerów dyrekcyi powiatowych na wspólne posiedzenie z zarządem celem rewizyi akt i książek kasowych, któreby ci przywieźli ze sobą, by się przekonać, czy takowe są prowadzone w porządku i czy okólniki zarządu są wykonywane.

— * **Ks. proboszczowi Bielawskiemu** z Pleszewa odebrano inspekcyą nad tamtejszą katolicką szkołą elementarną a powierzono ją powiatowemu inspektorowi szkólnemu Schwalbe z Krotoszyna.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 10 marca 40 męczenników; w kalendarzu słowiańskim Ludosławy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 53.

Dnia 10 marca 1424 Zawisza Czarny przyjmuje u siebie królów będących w Krakowie. — 1529 śmierć Janusza, ostatniego księcia mazowieckiego. — 1637 śmierć Bogusława, ostatniego księcia pomorskiego.

Z pod Tucholi 5 marca. W ostatnich dniach z. m. poniosła okolica nasza wielką stratę przez śmierć śp. dr. Bolewskiego w Tucholi, który gorliwą swą pracą zjednał sobie miłość i szacunek całéj okolicy. Zasłużył sobie na tę miłość i szacunek u wszystkich — bo niósł pomoc wzywającym go, nietylko z umiejętnością i szczęściem — lecz z prawdziwą miłością ku swym pacyentom.

Pomimo że był sam cierpiącym — spieszył chętnie z pomocą; to też zgon jego tak wczesny nastąpił w skutek téj wielkiéj gorliwości.

Najlepszy dowód miłości i uznania jego zasług był bardzo liczny udział publiczności tak przy eksportacyi zwłok — jako i w dzień pogrzebu.

Jedyną naszéj okolicy jest nadzieją — iż nam zastąpi stratę szwagier śp. doktora, p. dr. Bojanowski z Kościana, do którego już posłaliśmy petycyą w liczne bardzo zaopatrzoną podpisy rozmaitych narodowości.

Z niecierpliwością i z upragnieniem oczekujemy przybycia p. dr. Bojanowskiego — bo mamy nadzieję, że nam tę wielką stratę zastąpić może.

Gryfia, dnia 8 marca. (Samobójstwo. — Egzamin.) Wczoraj po południu wydarzył się tu smutny wypadek. Akademik Niemiec odebrał sobie życie wyskoczywszy oknem z drugiego piętra kliniki, w któréj od niejakiego czasu jako pacyent się znajdował. Przyczyną samobójstwa było, jak się zdaje, zwątpienie o możliwości zupełnego wyleczenia się.

Jutro dnia 9 marca skończą egzamin rządowy lekarski pp. dr. Piotrowski i dr. Kruszka; o ile przebieg egzaminu jest wiadomym, obadwaj z chlubą studya swe zakończą.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 9 marca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Urbanowska z Wilkowyi, Trojacki, Mikorski, Lisiecki i Kożuchowski z Królestwa Polskiego, Sczaniecki z Nawry, dr. Chosłowski z Ułanowa, Kowalski z Wysoczki, Szubert z Wielkiéj wsi, Chylewski z Wrocławia, Gólcz z Czewujewa, dr. Wartenberg z Witkowa.

HOTEL DE PARIS. Wewiorowski z Jaszkowa, Naftali i Loski z Bydgoszczy, Piechowski z Leszna, Płaczek z Swarzędza, Buruch z synem z Środy, Bauner z Wrześni, Duszyński z Nowegomiasta.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań**, 7 marca. **Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.** Powietrze ubiegłego tygodnia było prawdziwie zimowe: przy wietrze silnym przeważnie wschodnim dochodził mróz od 4 do 5 stopni. Nagły ten mróz nietylko nie wywarł na oziminy żadnego niepomyślnego wpływu lecz owszem przez usunięcie wilgoci usunął zarazem obawy, jakie pod tym względem istniały.

Doniesienia o stanie nasion olejnych brzmią z całego Księstwa pomyślnie.

Na zamiejscowych targach zbożowych była tendencya w ogóle stalsza, w Anglii przenica szczególnie wyżéj nieco była płacona. Dowozy na targi tutejsze były w zeszłym tygodniu małe; oferty z drugiéj ręki były w ostatnich dniach nieco większe, natomiast nie było żadnéj ze strony producentów podaży. Przy tém wszystkiém panował zastój zupełny w interesach: popyt na wywóz ograniczał się do lepszych gatunków, podczas kiedy pośledniejsze wcale nie znajdowały kupców; i na konsumcyą mało kupowano, bo konsumenci zaopatrzeni w zapasy. Kolejami przewieziono od 28 lutego do 7 marca 157 węcpli pszenicy, 254 w. żyta, 38 w. jęczmienia, 12 w. grochu, 8 w. wyki, 21 w. łubinu. Za pszenicę dobrych gatunków płacono stósunkowo dobre ceny, podczas kiedy towar pośledniejszy mniéj gładko się sprzedawał; płacono 82 92 tal. per 1050 kilo. Żyto kupował urząd prowiantowy wszakże tylko lepsze gatunki; ceny w ogóle utrzymać się nie mogły, ponieważ na wywóz zupełnie nie było popytu; wedle jakości płacono 62 - 67½ tal. per 1000 kilo. Jęczmień przy większym popycie lepiéj płacono; mały i wielki 58—62 tal. per 925 kilo. Owies lepiéj się dawał spieniężyć; towar do siewu był poszukiwany; płacono 38 39, piękny do 41 tal. per 625 kilo. Groch spokojnie; na paszę 60—62, do gotowania 64—67 pnr 1125 kilo. Łubin stale; niebieski 52 - 55, żółty 57 - 62½ tal per 1125 kilo. Tatarka słabo; 52 —54 tal. per 825 kilo. Nasiona olejne prawie bez ofert — rzepik i rzep zimowy 77—79, siemię lniane 80—86 tal. za 1000 tal. Mąka z trudnością się sprzedawała: pszenna nr. 0 i 1 6¼ —7 tal., rżana nr. 1 i 0 5⅚ do ⅙ tal. per 50 kilo bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. Usposobienie słabe, jakie zeszłego panowało tygodnia, ustąpiło zwolna, ponieważ większe na zakup nadeszły zlecenia zamiejscowe a sprzedających nie za wiele było na targu. Obrót był téż nieco ożywieńszy, a na latowe mianowicie miesiące w pojedyńczych dniach giełdowych wiele handlowano. Płacono na marzec i wiosnę 60½ 61—⅝, maj-czerwiec 61—⅝, czerwiec-lipiec 61¼—¾, lipiec-sierpień 59 tal. per 1000 kilo.

Okowita. Po zeszłotygodniowém słabém usposobieniu ustaliło się takowe znacznie w cenie tylko ubiegłym. Na rachunek wrocławski nadeszły znowu znaczne zlecenia kupna szczególnie na ter. latowe. Obrót więc był dość ożywiony na późniejsze termina handlowano znaczne partye. Skład tutejszy dochodzi do 1¼ miliona litrów. Na Warcie obładowane 32 statki, reprezentują ilość 3 mil. litrów. W końcu usposobienie było słabsze. — Płac. na marzec 21⅛—¾, kwiecień 21¾—22—21 11/12, kw.-maj 22—¾—1/12, maj 22⅛—⅛—⅙, czerwiec 22⅓—⅙—⅓, lipiec 22½—¾—7/12, sierpień 22¾—23—22⅝ tal. per 1000 lit.

Giełda poznańska, 9 marca.

Żyto: cena wypowiedz. 61, na marzec 61, na marzec-kwiecień 61⅛, — na wiosnę 61¼, kwiecień-maj 61¼, maj-czerwiec 61½, czerw.-lipiec 61⅝.

Wyp. 500 ctr.

Okowita: cena wypowiedz. 21¾, na marzec 21¾ — kwiecień 22, maj 22 5/24, czerwiec 22⅓, lipiec 22 7/12, sierpień 22⅔, kwiecień-maj 22⅛

Wypowiedziano 10 000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 9 marca 1874 roku.		Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn	Średnia tal.	sgr.	fn	Najniższa tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel	po 42 kil.	3	18	—	3	15	—	3	13	9
średniéj .	. .	3	11	3	3	10	—	3	8	9
pośledn. .	. .	3	7	6	3	5	—	3	2	6
Żyta ciężkiego .	40 .	2	20	—	2	18	—	2	17	6
średniego .	. .	2	16	—	2	15	—	2	14	6
pośledn. .	. .	2	14	3	2	14	—	2	12	6
Jęczmienia wielk. .	37 .	2	15	—	2	13	9	2	12	6
drobn. .	. .	2	13	9	2	11	3	2	10	—
Owsa .	25 .	1	17	6	1	15	—	1	14	—
Grochu do gotowan. .	45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę .	. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego .	40 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego .	. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego .	. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki .	35 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli .	50 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki .	45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. .	45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk. .	. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent.	po 50 kilo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda wrocławska, 7 marca.

Koniczyna czerwona: och. do kupna; pośled. 10⅚-11⅚, średnia 12-13, piękna 14-15, wysoko piękna 15⅚-16 tal.

Koniczyna biała: spok.; pośled, 11-13, śred. 14-16 piękna 17⅚-19, wysoko piękna 20-21⅚ tal.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; — na marzec i marzec-kwiecień 62⅚, kwie.-maj 63¼-⅜ p., maj-czerwiec 63⅜ żąd., czerw-lipiec 63¾ tal. pł. 64 żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 84 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 67½, na kwiecień-maj 58 maj-czerwiec 58 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Oléj rzep. per 100 kilo — — ; w miejscu 18⅜ tal. żądano; na marzec i marzec-kwiecień 18 1/12 żąd., kwiecień-maj 18½ tal. pł.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 9 marca 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: słabiéj
na wiosnę 84¼
na maj-czer. 84¼
na paźdz.-list. 79¾

Żyto: słabo
na wiosnę 61⅛
na maj-czerwiec 60¼
na jesień 57¾

Oléj rzep.: trzym.
na —
na wiosnę 18 1/12
na jesień 20

Okowita: stale
w miejscu 21⅜
na kwiec.-maj 22¼
na czerwiec-lipiec 22¾
na sierp.-wrzesień 23¼

BERLIN, 9 marca 1874.

Stan powietrza: piękne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. trzym.			Owies: stale		
na kwiecień-maj	87		na kwiec.-maj	60⅛	
lipiec-sierpień	81¼		Oléj skalny:		
Żyto słabo			w miejscu	10¼	
w miejscu .	64		March. pozn. E. B.	103⅜	
na kwiecień-maj	63⅛		Pruskie oblig. p.	—	
na maj-czerwiec	62⅛		Nowe pozn. list. z.	—	
na sierp.-wrzes.	58⅜		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. spok.			Koléj żel. państ.	192	
w miejscu . .	19⅙		Lombardy . .	92⅛	
na luty	19 5/12		Aust. losy z 1860	—	
na kwiecień-maj	—		Włoska renta .	61⅜	
na wrześ.-paźdz.	21 11/12		Amerykany .	99⅞	
Okow. spok.			Austr. akc. kred.	144	
w miejscu	—	—	Pożyczka turecka	39⅝	
na kwiecień-maj	22	12	7½% Rumuny	—	
na czerwiec-lipiec	22	25	Pol. listy likwid.	—	
na sierp.-wrześ.	23	5	Rosyj. banknoty	—	
			Austr. renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

---

†

Dnia 8 bm. o godz. 1 w południe zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami ŚŚ. śp. (1468)

Andrzéj Leśniewicz

w 54 roku życia. Pogrzeb ze Szkólnéj ul. Nr. 11 odbędzie się we wtorek po południu o godz. 4.

W smutku pogrążona

Poznań. **córka.**

Dnia dzisiejszego zakończyła żywot doczesny po długich cierpieniach najukochańsza siostra i ciotka nasza

Józefa Śmiełowska.

Kórnik, d. 7 marca 1874. (1460)

M. Ustymowicz z córkami.

---

† † †

W czwartek dnia 12 marca o godzinie 9½ z rana odbędzie się w Gnieźnie w kościele św. Piotra za spokój duszy najukochańszéj żony mojéj ś. p.

Anieli (1455)

z Poklateckich

Wierzbickiéj

żałobne nabożeństwo jako w pierwszą rocznicę dnia śmierci.

Wład. Wierzbicki.

Najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy ostatnią przysługę żonie méj oddać raczyli. (1462)

Stęszewo. **N. Błażejewski.**

Obwieszczenie.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu marcu r. b. chleb żytni i bułkę po następujących najcięższych wagach:

Chleb po 5 sgr.

Fryderyk Knipfer Św. Marcin 22 — 2 kil.
Ignacy Osiuszkiewicz Św. Marcin 12— 2 „

Bułkę po 1 sgr.

Szymon Licht Rynek 9 . . . . 200 gr.

Wreszcie odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych. (1450)

Poznań, dnia 5 marca 1874.

Król. Dyrektor policyi.
Staudy.

Obwieszczenie.

Do naszego rejestru towarzystw zapisano pod Nr. 12 co następuje:

Kolumna 2, firma Towarzystwa:
Kasa oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie.
Kolumna 3, siedziba Towarzystwa:
Śrem.
Kolumna 4, stósunki prawne Towarzystwa:
Kontrakt Towarzystwa akcyjnego został na dniu 3 stycznia 1872 r. zawartym.

Przedmiotem przedsięwzięcia zawartego na lat 15 jest wspieranie kredytu właścicieli ziemskich mianowicie mniejszych posiadłości, obywateli rólniczych i rzemieślników jako téż pomieszczenie oszczędności. Kapitał zakładowy wynosi 30,000 talarów, które na 60 akcyi po 50 tal. podzielone i na imię wystawione zostały. (1453)

Teraźniejszemi członkami dyrekcyi są:
właściciel dóbr Konstanty Sczaniecki w Międzychodzie;
właściciel dóbr Ludwik Karśnicki we Mchach;
kamelarz Ignacy Tadrzyński w Śremie.

Obwieszczenia z Towarzystwa akcyjnego wychodzące zostaną pod jego firmą i podpisem jednego członka dyrekcyi w Tygodniku powiatowym ogłoszone.

Spis akcyonaryuszów można u Sądu podpisanego w III. biurze każdego czasu przejrzeć.

Zapisano stósownie do rozporządzenia z dnia 30 stycznia 1874 na dniu 12 lutego 1874.

Śrem, dnia 30 stycznia 1874.

Król. Sąd powiat. Wydz. I.

Pożądany natychmiast **guwerner** z wykształceniem uniwersyteckiém per adr. **Srebrnagóra** poste rest. **L. B.** (1451)

Dnia 24 marca odbędzie się we **Wrześni** w hotelu p. Paprzyckiego o godz. 11 przed południem **posiedzenie Tow. rólniczego średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego,** na które zaprasza (1400)

Dyrekcya.

☞ La **jeune Suisse** qui s'était annoncée dans les journaux est déjà placée. **Gołaszyn.**

(1445) **Elize Martinet.**

Nauczycielka, Polka, od kilku lat praktykująca, która posiada dokładnie język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje stósownego miejsca. Adres: **H. G. F. post. rest. Poznań.** (1402)

Poszukuje się miejsca **domowego nauczyciela** od 1 kwietnia r. b. **N. L. Danaborz** pod Łeknem. (1458)

Poszukuje się zaraz (1452) **nauczyciela domowego** z muzyką, adres **Podlesie kościelne** pod Mieściskiem.

Poszukują miejsca natychmiast pomocnicy do handlu tow. kolonial. i destyl. przez komis. Scherek, Szeroka ulica Nr. 1. (1464)

Studentów przyjmuje się na stół i stancyą. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Eksped. Dzien Pozn. pod **Nr. 1454.** (1454)

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

Obrazki Litewskie.

Ze wspomnień tułacza

SOBARRI.

1 tal. 10 sgr.

Wypowiedzenie bukowskich obligacyi powiatowych.

Przy odbytém dziś zgodnie z planem wylosowaniu powiatowych obligacyi wyciągnięto następujące numera:

Lit. A No 39
„ B „ 53. 156
„ C „ 101. 146. 234. 327. 365. 368. 478. 638. 776. 840. 932. 957.
„ D „ 116. 146. 482.
„ E „ 178. 196. 335. 598. 691. 807.

Wypowiadając powyższe obligi powiatowe z dniem 1 lipca r. b. wzywam dzierżycieli tychże niniejszém, aby począwszy od dnia rzeczonego walutę za nie z tutajszéj kasy powiatowo-komunalnéj odebrali.

Z dawniejszych wylosowań nie zostały dotąd wykupione

za 1 lipiec 1872

Lit. E No 459.

za 1 lipiec 1873

Lit. C No 74. 138. 397. 557. 630. 962.
Lit. D No 42. 206. 216.
Lit. E No 83. 153. 322. 374. 545. 966.

Nowy Tomyśl, dnia 3 marca 1874.

Król. radzca ziemiański.

Aufkündigung von Buk'er Kreisobligationen.

Bei der heutigen planmässigen Verlosung von Kreisobligationen Buk'er Kreises sind folgende Stücke gezogen worden: (1442)

Lit. A No 39.
„ B „ 53. 156
„ C „ 101. 146. 234. 327. 365. 368. 478. 638. 776. 840. 932. 957.
„ D „ 116. 146. 482.
„ E „ 178 196. 335. 598. 691. 807.

Diese Kreisobligationen werden den Inhabern zum 1 Juli dieses Jahres hierdurch mit der Aufforderung gekündigt, von diesem Tage ab Valuta bei der hiesigen Kreiskomunalkasse in Empfang zu nehmen

Aus den vorjährigen Ausloosungen sind bis jetzt uneingelösst geblieben:

pro 1 Juli 1872

Lit. E No 459.

pro 1 Juli 1873

Lit C No 74. 138. 397. 557. 630. 962.
Lit. D No 42. 206. 216.
Lit. E No 83. 153. 322. 374. 545. 966.

Neutomyschel, den 3 März 1874.

Koeniglicher Landrath.

„GERMANIA"

akcyjne Towarz. ubezpecz. na życie w Szczecinie.

Kapitał zakładowy	tal.	3,000,000
Zebrane rezerwy w końcu 1872 r.	„	5,535,235
Od otworzenia interesu do końca 1872 r. zapłac. sumy asekurac.	„	5,339,635
Zabezpieczony kapitał w końcu lutego 1874 r.	„	63,152,199
Dochód roczny z premii i prowizyi	„	2,216,177
W miesiącu lutym nadeszło:		
1234 wniosków na	„	942,108

Dywidenda zabezpieczonych z udziałem w zyskach z wpłaconych za rok 1871 premii 33 1/3 procent.

Dywidenda zabezpieczonych z udziałem w zyskach z wpłaconych za rok 1872 premii 33 1/3 procent.

Z czystych owych zysków rocznych, któremi dzielą się zabezpieczone z prawem do dywidendy osoby i akcyonaryusze, otrzymują owi zabezpieczeni ¾ a akcyonaryusze ¼. Zabezpieczeni z prawem do dywidendy odbierają swą dywidendę już po dwu latach w ten sposób, że dywidenda roku pierwszego daje się przez zniżenie premii trzeciego roku itd. (1467)

Prospekty i formularze wniosków bezpłatnie przez agentów i przez

Agenturę generalną

LEOPOLDA GOLDENRING'A.

Wodna ulica Nr. 25 są na pierwszém piętrze 2 obszerne pomieszkania od 1 kwietnia do wynajęcia. Bliższe szczegóły u gospodarza Rynek 50. (1339)

Szynki i pomieszkania wskazuje od dnia 1 kwietnia komis. Scherek, Szeroka ul. Nr. 1.

Kuchnie petroleowe, machiny do siekania mięsa i krajania chleba, wiedenskie machiny do kawy, (1441) **żelaska ogrzewające się węglami, ang. wagi stołowe, żelazne łóżka, Berzeliusa lampy brzytwy, nożyczki i szczyzoryki, sprzęty domowe i kuchenne każdego rodzaju poleca**

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

Broń palna do polowania.

J. Offermann w Kolonii n/R.

fabrykant broni i puszkarz,

Uwieńczona nagrodą Bydgoszcz 1868, Królewiec 1869

poleca swój skład zaopatrzony zawsze w kilka set sztuk fuzyi (1426)

pojedyńczych . . od 3 tal. począwszy
dubeltówek . . . „ 6⅔ „ „
„ prawdziwych damasc. patentowanych . . . . od 11 tal. począwszy
Lefaucheux itd. .. „ 18 do 200 tal.

rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą.

40,000 tal.

jest do wypożyczenia na dobra rycerskie bezpośrednio po landszafcie przez

Gersona Jareckiego,

Magazynowa ulica 15, w Poznaniu. (1362)

Wieś

około 1500 mórg do wydzierżawienia w pobliżu kolei wrocławsko-poznańskiéj na **lat 15 lub 20.** (1421)

Do objęcia dzierzawy potrzeba około **16 tysięcy tal.** Bliższych warunków dowiedzieć się można **X. P. Smigiel** poste restante.

Zdatny subjekt

(cukiernik) (1393)

znajdzie zatrudnienie w cukierni

B. Logi w Gnieźnie.

Księgarnia **J. B. Langiego w Gnieźnie** ma w zapasie i poleca jako rzadkość w dobrze zachowanym stanie: (1110)

„Tygodnik illustrowany Warszawski"

od roku 1860 do końca roku 1871 tj. od numeru pierwszego istnienia. Prócz tego poleca:

Trento: Kazania na wielki post i Śpiewnik 600 pieśni obejmujący.

30 Król. pr. losy loteryjne 30

3 kl. 149 loteryi (ciągnienie 17., 18 i 19 marca) przesyła za gotówkę: **oryg.** 1/2 à 36 5/6, 1/4 à 17 2/3 tal. **udziały** 1/8 à 7, 1/16 à 3 1/2, 1/32 à 1 3/4 tal. (1097)

30 C. Hahn w Berlinie, S. Kommand. str. **30**

3 Ameryk. Lamb'a machiny do robienia pończoch, szali, kaftaników etc.

nowe, wyrabiające po 2 tuziny pończoch dziennie, — których cena fabryczna 240 tal. wynosi, są skutkiem interesów familijnych z wolnéj ręki natychmiast za 180 tal. do nabycia u

Pana Hildebrandta,

Wrocław. Sadowa Str. 10 I.

Obwieszczenie.

We wtorek (1419)

dnia 10go marca r. b. po południu o godzinie 2giéj

odbędzie się na tutejszém probostwie termin licytacyjny celem sprzedaży około **400 stojących brzózek** do śpitala tutejszego katolickiego należących najwięcej dającemu, na który chęć kupna mających niniejszém zapraszamy.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą u prezesa niżéj podpisanego dozoru, tutajszego proboszcza Nitschke.

Mosina, dnia 5go marca 1874.

Dozór śpitala katolickiego

Lokale przyjmowania dla **farbierni Sieburga i chemicznéj pralni** znajdują się na **Chwaliszewie 96 i Wilhelmowskim placu 12.** (1412)

Aukcya.

W poniedziałek dnia 9 rano od 9 godziny sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **meble, zwierciadła, cygara, rzeczy ze złota i srebra, ubiory futro bobrowe, trzewiki i buty.** (1456)

Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcya. (1466)

W środę dnia 11 mb. rano od 9 godz. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **meble, obrazy, zegary rzeczy ze złota i srebra, trzewiki i buty, ubiory.**

Katz, komisarz aukcyjny.

Popis na (112)

jednorocznych wolontaryuszów i pensya.

Poznań, Św. Marcin 66.

Dr. Theile.

Cygara! Cygara!

Cygara Cuba	100 sztuk	2 tal.	
„ Havana	„ „	3	„
Cassilda	1000 sztuk po	11	„
Trabucos	„ „	10⅔	„
Fru-Fru	„ „	10	„

poleca fabryka cygar (1447)

M. Dąbrowskiego,

Wrocławska ul. 20 i 21.

Swieżego dorsza morskiego

odbiorą dziś (1465)

W. F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac 2.

Restauracya w dobrém miejscu od 50 lat istniejąca; **mieszkanie** na I-szém piętrze 2 pokoje i kuchnia; **mieszkanie** na III-ciém piętrze 2 pokoje są od 1 kwietnia do wynajęcia u **N. Zientkiewicza,** Stary Rynek 35. (1447)

Uznana wszechstronnie za bardzo dobrą

prawdziwa herbata Souchong

po taniéj cenie funt 1 tal. 10 sgr. nadeszła w świeżéj przesyłce; tak samo wszystkie gatunki **czekolad** Ph. Sucharda, Neuchatel (Szwajcarya). (1469)

Ludwik Ohnstein,

magazyn towarów galanteryjn.

Wilhelmowski plac 10.

Dom

z ogrodem i rozmaitemi stajniami, stósowny na piekarnią lub dla rzeźnika, jest pod przystępnemi warunkami natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły u właściciela Ostrówek Nr. 10. (1386)

Do konserwowania zębów,

zachowania zdrowych dziąseł, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiéj jak

Anaterynowa woda do ust

dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty w Wiedniu.

Składy w większéj części aptek Niemiec, **w Poznaniu** u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. **A. Duchowskiego**, Podgórna ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. **I. F. Schwarzlose synów,** Markgrafenstr. 30.

Dobra wiejskie

każdéj żądanéj wielkości w W. Księstwie Poznańskiém, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu. (1406)

We wtorek **dnia 17 b. m.** o godzinie 10 z rana odbędzie się w **lasach kórnickich** (w rewirze Mieczewo) **licytacya** na

200 sztuk sosien.

(1459) Zarząd leśny.

Rożyński.

CZEMUZ CIERPIEC?

Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach leczy gruntownie **Karól Simon,** hydropata, wynalazca Fluidu i opartéj na nim sztuki leczenia, **Leszno.** (1296)

Dla kantorów drzewa, resp. właścicieli wielkich dóbr z lasami lub fabrykami w Rosyi, Królestwie Polskiém i W. Ks. Poznańskiém.

Od lat 8 czynny w posiadłościach hrabiego Platera — od 6 lat jako nadleśniczy resp. zawiadowca nadleśnictwa tém zajęty, by lasy hrabiowskie wyzyskać przez zbyt porębów i odstawę wodą drzewa obrobionego do Niemiec a od 2 lat będąc równocześnie dyrektorem wzmiankowanych zakładów fabrycznych w położonych w Królestwie Polskiém jego majętnościach, (gorzelnia parowa, młyn parowy, tartak, olejnia i młyn do mielenia kości), zamierzam opuścić me stanowisko i poszukuję takiego samego lub podobnego od 1 lipca rb. (1404)

O łaskawe oferty upraszam pod moim adresem:

Dyrektor fabryczny: Szczepański

w Kruszniewie pod Łosicami pod Warszawą.

Młockarnia parowa,

któréj doskonałość dla wszystkich gatunków zboża i koniczyny tak pod względem ilości jak jakości przez wszystkich, co ją dotąd wynajęli, uznaną została, jest w bieżącym sezonie — w każdym powiecie Księstwa — jeszcze do wynajęcia. Cena najmu zniża się stósunkowo z powodu opóźnionego sezonu młócki. Na łask. zapytania odpowiedź odwrotną pocztą. (1446)

Obecnie młoci machina w **Gwiazdowie** pod Kostrzynem.

Ławice pod Poznaniem 3 marca 1874.

H. v. Stern.

Nowe życie

miasto smutnego cierpienia,

zdrowie i siłę,

miasto mdłéj słabości podaje nieszczęśliwym cierpiącym na onanią, polucye, rozstrojone nerwy, słabość pamięci itd. jedynie i tylko sławne oryginalne dzieło mistrzowskie

„Der Jugendspiegel."

Za 17 sgr. w frankowanych kopertach od nakładcy **W. Bernhardi w Berlinie, SW., Simeonstrasse 2,** do nabycia.

Ludwika Gehlen'a regenerator włosów przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich kolor, nie farbując; świadectwa do przejrzenia — Cena 1 tal. 15 sgr.

Ludwik Gehlen,

fryzyer i konserwator włosów.

Poznań. (238)

Aukcya.

W czwartek dnia 12 marca r. b. od godz. 10 przed południ. począwszy, sprzedam w **Snieciskach** pod Zaniemyślem: (1383)

8 koni fornalskich,
2 wozy formańskie wraz z chomątami i kilka wozów lżejszych,
10 pługów żelaznych,
8 krymerów,
9 pługów o 3 łopatach,
2 maszyny do siewu,
młockarnią parokonną,
8 sikawek wraz z wężami,
wagę wielką itd.

przedmioty wszystkie w stanie dobrym, publicznie więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę.

Komisarz aukcyjny.

Schroeder.

Szanownéj Publiczności miasta tutejszego i okolicy donosimy uniżenie, że dnia 9 marca rb. otworzymy przy **Rynku** w **Gnieźnie** pod firmą

C. v. Chmielewski & Molt

skład główny wszystkich piw krajowych i zagranicznych.

Poparci długoletnią praktyką w tym zawodzie i w skutek umów z najznakomitszemi browarami możemy dostawiać wyborne **piwo butelkowe i beczkowe,** obiecując zadowolić naszych szanownych odbiorców przez akuratną i rzetelną usługę.

Prosząc o łask. zwrócenie uwagi na poniżéj umieszczony cennik zostajemy z poważaniem

C. Chmielewski & Molt.

50	butelek brunsbergskiego Bergschlösschen	2 tal.	10 sgr.	— fen.		**bez szkła.**
50	„ grodziskiego piwa zdrowia	1 „	15 „	— „		
50	„ erlangskiego	3 „	— „	— „		
50	„ norymbergskiego	3 „	— „	— „		
50	„ kulmbachskiego	3 „	— „	— „		
50	„ fürstenwaldzkiego (Tivoli)	2 „	2 „	6 „		
50	„ czeskiego	1 „	20 „	— „		

NB. Zamówienia miejscowe bezpłatnie do domu a na zewnątrz w pudełkach po 50 flaszek. (1461)

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez akademią nauk przyrodzonych i przez Instytut francuzki; medal złoty akademii medycznéj w Paryżu przyznane

Preparacyom wina z chininą dozowanym.

VINS Titrés D'OSSIAN HENRY

Członka akademii medycznéj paryzkiéj, profesora szkoły farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze wina z chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratoryum akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcéj pierwiastków działających** jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (wina, siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie, To właśnie jest powodem że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygytowane na winie Alicante i z dyastazą mają smak wyborny i niesprawiają nigdy zatwardzenia. 22)

Proste wino z chininą dozowane Ossiana Henry.

Toniczne, ani gorączkowe przywracające siły, nadaje się wybornie w **osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnym powrocie do zdrowia, upośledzoném trawieniu, bolach żołądka,** gastralgiach i t. d.

Wino z chininą, żelazem i diastazą.

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw **bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.** Posiada własności pobudzające, i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z jodem Ossiana Henry,

Z chininą, jodem i diastazą. Przeciw **skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.** Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem, w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki.

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku

Głowny skład w aptece Pa. E: Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St Honorè 56. w Paryżu, w **Poznaniu** w aptece **Dra. Mankiewicza.**

FAŁSZERSTWA

PIGUŁEK BLANCARD'A.

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania. (18)

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą Pigułek Blancard'a, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, i pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Niemasz bowiem wątpliwości, że ci uczciwi pośrednicy, poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko **prawdziwe pigułki Blancard'a,** które nabywają albo wprost z naszéj fabryki w Paryżu albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Poznaniu w składzie materyałów apt. p **Barcikowskiego** i w apt. p. **Mankiewicza.**

Blancard

Aptekarz w Paryżu, ul. Bonaparte 40

Miejsce kuracyi **SALZBRUNN** w szlązkich górach.

Rozsyłka doświadczonych od dawna źródeł leczniczych Oberbrunnen i Mühlbrunnen rozpoczęła się. Oba cieszą się wielką sławą w **chorobach organów oddechowych i żołądku,** ponieważ działają lekko rozwalniająco **bez osłabienia.** Każda butelka zamknięta jest herbem książęcym. Uprasza się, aby przy zamowieniach, które **wystósowywać należy** do **podpisanéj inspekcyi,** podawano nazwisko kolei i stacyi. (1202)

Jnspekcya zdrojowiska książęco — pszczyńską.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; **w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.** (25)

EAU TONIQUE

P. DICQUEMARE

Chemika w Paryżu i Rouen.

wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Poznaniu, w aptece Dra Mankiewicza, w magazynie perfumeryi p. Barcikowskiego, w zakładach fryżyersko-perukarskich i perfumeryjnych p.p. J. Razera, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumys'ów.

Dr. Meyer'a pigułki żołądkowe

wyborne przeciw zaflegmieniu żołądka, hemoroidom i **słabościom** w skutek przeszkód w trawieniu. (750)

Prawdziwe z przepisem użycia. **Berlin:** Loewenapotheke; **Poznań:** Czerwona apteka.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniéj jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym. [20]

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materyał. apt. pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. **LEBEL** w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — (9)

Dominium Dominowo

pod Środą ma na sprzedaż **dwa**

kiernozy

rasy polskiéj do rozpłodu zdatne. (1440)

Dobrze poleconych **urzędników gospodarczych,** którzy przyjmą posady w Księstwie lub w Król. Polskiém rekomenduje **M. Wesołowski,** Wodna ulica Nr. 25. (1457)

Miejsca od św. Jana r. b. dla **urzędników gospodarczych,** zarazem **pisarzy, kucharzy,** kawalerów i t. d. **M. Wesołowski,** Wodna ulica Nr. 25. (1371)

Agronom Polak, bezżenny i wolny od wojskowości, przez kilkanaście lat większemi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i rekomendacye zaopatrzony — obecnie w miejscu — poszukuje od Św. Jana rb. odpowiedniéj posady. Adr. wskaże Administracya Dziennika Pozn. pod **Nr. 1197.** (1197)

Służący, kawaler, opatrzony dobremi rekomendacyami jest poszukiwanym od 1 kwietnia. Zgłoszenia **poste restante sub. lit. M. K. Wągrowiec.** (1391)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (A. W. Łebiński) w Poznaniu.